Nr. 98. We Lwowie, Wtorek dnia 1. Maja 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Od administracji.

Przedpłata na maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

---

LWÓW d. 30. kwietnia.

(Irlandzka konwencja w Filadelfii. — Reprezentacja Francji na koronacji carskiej. — *Czas* o rezolucji konserwatystów w sejmie pruskim. — Koniec debaty nad nowellą szkolną.

Na irlandzką konwencję w Filadelfii zebrało się około 500 delegatów. Prezydent amerykańskiej ligi agraryjnej msr. J. Mooncey wyraził się, że nie ma najmniejszych powodów do obawy, żeby z powodu konwencji wybuchły jakie zaburzenia. O'Donowan Rossa bierze udział w obradach konwencji jako sprawozdawca swego dziennika. Mooncey, który na mającem się odbyć we środę posiedzeniu ligi agraryjnej będzie przewodniczył, oświadczył, że istnieje zamiar utworzenia irlandzkiej ligi agraryjnej, któraby w Ameryce wspólnie działała z ligą Parnella. Amerykańska liga agraryjna ma być rozwiązaną, a członkowie jej przystąpić do tego nowego stowarzyszenia. Nowa ta liga żąda irlandzkiego samorządu narodowego, autonomii w zarządach lokalnych, reformy ustawodawstwa krajowego, rozszerzenia prawa wyborczego przy wyborach gminnych i do parlamentu i poparcia interesów irlandzkiego przemysłu. Żądania te jaśniej formułują się w następnych punktach: własny parlament, który ma się wybierać podług modły angielskiej, utworzenie niezawisłego stanu wieśniaczego, a to za pomocą zaliczek udzielanych przez rząd w wysokości całej sumy kupna, które mają być spłacane w 63 latach. zniesienie posady wicekróla irlandzkiego, rozmaite reformy w zarządzie gmin i specjalne ustawy w celu polepszenia bytu wiejskich robotników. Według Mooncy'a liga agraryjna jest zdecydowaną przyjąć zasady Parnella, jako swoje. Widzimy z tego, że Irlandczycy, a przynajmniej partja umiarkowana wcale nie przesadza w swoich żądaniach, a postulata ich są słuszne i nie tak trudne do wykonania.

Parnell wysłał do konwencji w Filadelfii telegram następujący: „Radzę ułożyć program, któryby pozwolił na przyjęcie pomocy od Ameryki. Nie dajcie Anglii powodu do zupełnego stłumienia ruchu w Irlandii. Mam nadzieję, że przez roztropność i umiarkowanie sprawa Irlandji robić będzie coraz większe postępy i że nie długo osiągnięte będą wielkie cele, o które tak długo walczyliśmy.“ Podług najnowszego telegramu konwencja odroczyła się na nieoznaczony czas wybrawszy komitet wykonawczy z 7-miu członków.

* * *

Francuska Izba deputowanych uchwaliła na sobotniem posiedzeniu sumę 370.000 franków na nadzwyczajną reprezentację przy koronacji carskiej. Sama ta uchwała, jak również debaty nad tym przedmiotem okazują jasno, że obecna republika, rządzona przez opasłych mieszczuchów, hołdując oportunizmowi, wyrzekła się zupełnie starych republikańskich ideałów, i stała się raczej czczą formą, aniżeli urzeczywistnieniem postępu w politycznych urządzeniach. Jnż sam fakt reprezentacji republiki na koronacji despoty jest anomalią, republikanin bowiem na koronacji cara wygląda, że się wyrazimy ludowym sposobem mówienia, „jak djabeł w kościele“. Cóżby na to powiedzieli, gdyby powstali z grobu, już nie jakóbini, ale żyrondyści? Najlepiej ilustruje obecną Izbę francuską dyskusja nad reprezentacją przy koronacji carskiej, w której mocno kpili z republikanów bonapartyści, a którą jako charakterystyczną podług telegramu powtarzamy.

Bonapartysta Delafosse wystąpił przeciw wyborowi Waddingtona. Według jego zdania, wcale nie jest złą rzeczą, że rząd francuski przedstawiający się wewnątrz, jako radykalny i ateistyczny, będzie reprezentowany na uroczystości monarchicznej i religijnej. Ale czyż Waddington będzie Francję godnie reprezentować? Inne mocarstwa będą reprezentowane przez książąt. (Hałas. Rouvier woła ironicznie: Dlaczego wykluczać ks. Napoleona?) Delafosse. Mówią, że wybrany został na reprezentanta Francji Waddington, i przygotowuje się już do podróży i że już powóz zakupił. Jeżeli rząd demokratyczny, chce mieć taką reprezentację za granicą, jak monarchje, to powinien sprawić powóz dworski. (Śmiechy i wołania: Dosyć!) Cały świat zresztą wie, że Waddington na kongresie berlińskim grał rolę niezbyt dla Moskwy przyjemną, występował bowiem za zredukowaniem korzyści wywalczonych przez Moskwę w San Stefano (Hałas.) Francję powinien reprezentować poseł lub chwałą okryty żołnierz. (Hałas.) Kiedy nareszcie kredyt uchwalono 346 głosami przeciw 50, bonapartysta Haentjens wśród powszechnego śmiechu zawołał: „Ale żeby tylko nikt znowu nie zawołał: „Vive la Pologne!“ Ile w tem wszystkiem farsy, ile cynizmu!

* * *

Czytamy w *Czasie:* „Lubo wniosek Windthorsta upadł, uchwała, wzywająca rząd do zawarcia ugody z Rzymem, poddania rewizji ustaw majowych, a zaniechania tymczasowo wykonania środków przymusowych przeciw duchowieństwu katolickiemu ma tem większą doniosłość, że inicjatywa w tej mierze nie wyszła od dwóch stron bezpośrednio interesowanych, to jest rządu i centrum katolickiego, ale że wyszła z pośrodka Izby, od protestanckich konserwatystów, racjonalistycznych postępowców, którzy zgodnie wołają: już dosyć należy *coute que coute* zakończyć kulturkampf. Liberały, którzy tak gorąco popierali tę walkę i ostrzyli miecze, kiedy po pogromie Francji cios miał być wymierzony przeciw Rzymowi — dziś żądają tylko, aby państwo zachowało przewagę nad szkołą, i nie dopuszczało do niej duchowieństwa. Charakterystyczną było rzeczą, że wszyscy żydzi, tak liczni w sejmie pruskim, głosowali za ugodą z Watykanem, *Germania* i organa rzymskie oceniają wotum Izby pruskiej, jako zasadnicze zwycięztwo. Jest ono niem niewątpliwie, a nie minie bez praktycznych następstw, bo p. Schlözer, czy jego następca, w układach z kurją papieską nie będzie się już mógł zasłaniać oporem ciał parlamentarnych, skoro tak stanowczą sejm przyjął rezolucję za ukończeniem sporu.

* * *

Przy przepełnionych galerjach dalsza debata nad nowellą szkolną rozpoczęła się w piątek dopiero o godzinie 12. w południe z powodu święta grecko-unickiego. Przedmiotem rozprawy był §. 75., ostatni, o który w specjalnej debacie trzeba jeszcze było zwieść bój z lewicą. Był to kulminacyjny punkt całej debaty. Skorzystali też z niego centraliści i z całą zawziętością rzucili się na rząd i prawicę.

Przemawiał najprzód Plener. Trzeba przyznać, że jest to bezwarunkowo mowca po lewej stronie najdzielniejszy. Przemówienie jego pełne było myśli głębokich, w jakie z pewnością nie obfitują ani dawniejsze mowy Herbsta ani też nowsze Suessa. Ale też z drugiej strony tak zaciekłego przeciwnika, tak bezwzględnie rzucającego się na pojedyncze kluby prawicy i oparty na nich gabinet hr. Taaffego, takiego drugiego lewica niema w swojem gronie. Jnż nie potępiał, ale szkalował on przeciwną stronę Izby a rzucił się najwścieklej na Polaków. Prezydent Smolka musiał go aż po dwa kroć wzywać do porządkn.

„Obecnie obowiązująca ustawa szkolna — mówił Plener — jest dlatego przez żywioły reakcyjne znienawidzoną, ponieważ jest może największem dziełem liberalizmu. Z nienawiści do stronnictwa liberalnego przyłożono teraz siekerę do budynku, z którego postawienia jesteśmy dumni, ale że własna ręka jest po temu za słabą, więc wzywa się na pomoc sprzymierzeńców, których dzisiaj znaleść można jedynie między Słowianami. W pierwszym rzędzie stoją Polacy.“

Polemizując następnie z Czerkawskim, któremu, przy szalonej wesołości lewicy i galerji, zarzuca brak pamięci i nieznajomość rzeczy, tak kończy mowca wycieczki swoje przeciw Polakom: „Polacy to, o czem są najmocniej przekonani, że jest szkodliwem, narzucają gwałtem innym ludom, skoro się zapewnili, że z pod szkodliwości ustawy zostaną wyjęci. Gdyby reprezentanci Galicji i Dalmacji usunęli się od głosowania nad §. 48., który ich nie dotyczy, okazałoby się, że za paragrafem rzeczonym oświadcza się tylko 113 głosów, podczas gdy przeciw niemu 158. W Anglii, na którą się powołano, nie ścierpianoby nigdy, ażeby przy pomocy irlandzkich głosów narzucano ustawy ludności angielskiej. Nie ścierpianoby, aby homerulerzy dyktowali prawa Anglii, a wy, panowie Polacy, nie jesteście niczem innem, tylko austrjackimi home-rulerami. (Okrutna wrzawa i klaskanie po lewicy). Czerkawski powiedział, że rozporządzenie językowe dla Galicji zawdzięczają jedynie cesarzowi, które wydane zostało wbrew zdaniu większości ówczesnego gabinetu. Czyż może być więcej dla korony kompromitujące zeznanie? Ale to nietylko polska frakcja tak mówi! To samo powiada rząd, który kryje się poza nieodpowiedzialną osobę monarchy a cele swoje przedstawia, jako życzenia tegoż!“

Pióro nasze nie jest zdolne do opisania objawów wesołości towarzyszów p. Plenera. Na galerji powstał taki gwałt, oznaczać mający radość, że dzwonka p. Smolki nie było słychać wcale. Gdy się nieco uciszyło, wezwał prezydent mowcę do porządku za nieparlamentarne wyrażenie się o najwyższej władzy. Ponieważ zaś Plener obstawał przy tem, co powiedział, otrzymał powtórne napomnienie. Odbywszy się w ten sposób z Polakami, rzucił się mowca lewicy również zaciekle na rząd hr. Taaffego. Na zaczepkę tę odpowiedział mu prezydent ministrów następnego dnia z powagą i godnością, ale i z siłą. „Słów — mówił hr. Taaffe wśród ogólnej ciszy — które wypowiedziano wczoraj, jakoby ministerstwo nie starało się o Austrję i wojsko, nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Pomijam ze względów parlamentarnych obraźliwą ich tendencję, ale zaznaczam, że nie ścierpiałbym ich poza Izbą! Chcę tylko przypomnieć, że rząd zna swoje obowiązki, których nie potrzebuje się dopiero uczyć od lewicy, i że dokłada wszelkich starań, aby idea austrjacka rozszerzała się jak najbardziej, co zamierza osiągnąć w ten sposób, iż udział w konstytucyjnych swobodach austrjackich chce zapewnić wszystkim ludom. Idea austrjacka przejawia się za obecnego gabinetu tem, że rząd opiera się na większości, złożonej ze wszystkich lndów austrjackich. Jestto prawdziwie po austrjacku i władza jest z tego dumną! A jeżeli lewica woła: „Tak dalej być nie może!“ — to odpowiadam na to, że z bożą pomocą osiągnie władza cel, który sobie wytknąłem, a mianowicie pogodzenie i równouprawnienie wszystkich ludów austrjackich!“

Przemówienie Taaffego przyjęte zostało hucznemi oklaskami prawicy, zagłuszającemi zupełnie nieprzyzwoite sykanie zaciekłych lewiczaków. Przemawiali następnie powtórnie Plener, Herbst i wielu jeszcze innych mowców, ale że rozbiór i streszczenie ich przemówień, przepełnionych frazesami i dawno już znanemi zarzutami, zajęłoby nam zbyt wiele miejsca, ograniczymy się już jedynie na podniesieniu ważniejszych momentów z pięknej mowy ks. Czartoryskiego, w której dał należytą odprawę bezzasadnym wycieczkom Plenera przeciw Kołu polskiemu. Po ogólnym wstępie i skrytykowaniu całego zachowania się centralistów podczas debaty, przeszedł mowca do zarzutu, jakoby stanowisko posłów polskich w sprawie nowelli było nieuczciwe. „Panowie z lewicy — ciągnął mowca — pytają nas, dlaczego głosujemy za nowellą, skoro jesteśmy jej przeciwni? Czy przeciwni, tego nie powiem, ale zaznaczam przedewszystkiem, że nowella nie od nas wyszła. Wyszła ona od rządu i ten bierze za nią całą odpowiedzialność na siebie. Mybyśmy woleli, aby się było skończyło na rewizji §. 21. w tym sensie, iżby rozstrzyganie tego rodzaju spraw pozostawiono sejmom krajowym. Izba posłów zgodziła się na to, ale Izba panów odrzuciła naszą uchwałę. Zgodzicie się panowie na to, że w polityce trzeba się liczyć z faktami. Dalsze postępowanie nasze musiało też z tego powodu uledz odpowiednio zmianom i dobrze, że się nam udało przynajmniej porobić wyjątki dla naszego kraju.“

Żałujemy, że dalszych w tym kierunku wywodów szanownego posła nie możemy podać w tej chwili choćby w streszczeniu. W dalszym ciągu wykazywał on, że twierdzenie, jakoby Niemcom chciano odebrać szkołę i oświatę krępować, jest najzupełniej bezzasadnem. Polacy nie bronili nigdy sprawy nieuczciwej. Wystąpiwszy następnie w obronie rezolucji, oświadczył, że jest to wyznanie wiary jego stronnictwa, poczem zwrócił się z upomnieniem do lewicy, że nie ma prawa uważać Polaków za nieprzyjaciół wolności.

Mową Czartoryskiego nużąca do najwyższego stopnia rozprawa nad nowellą szkolną została wreszcie w sobotę zakończona. Przystąpiono do trzeciego głosowania. Tomaszczuk oświadcza, że lewica ciągle jeszcze jest tego zdania, iż uchwalenie nowelli wymaga większości dwóch trzecich głosów i że w przeciwnym razie zostanie konstytucja naruszoną. Gdy jednak prezydent Izby nie podzielał i tym razem mniemania lewicy, rozpoczęło się głosowanie imienne. Cisza w Izbie, jak nigdy. Przy literze K. prawica ma większość 25 głosów, ale już przy S. stosunek się zmienia a przy nazwisku Winterhollera lewica ma 6 głosów więcej. Senzacja ogromna a z oblicza członków lewicy bije tłumiona jeszcze, ale za chwilę głośno wybuchnąć mająca radość, tem większa, że niespodziewana. Przedwcześnie jednak cieszyli się panowie centraliści! Nowella szkolna przyjętą została w trzeciem czytaniu 170 głosami przeciw 167 czyli większością 3 głosów.

Z lewicy był tylko Hoffer nieobecny, natomiast Tilszer z prawej strony głosował z centralistami, co przyjęto z lewej strony rzęsistemi oklaskami.

Przed głosowaniem miało jeszcze miejsce wyrównanie sprawy między ministrem Conradem a posłem Heilsbergiem, który jak wiadomo, na zarzut infamii ze srony ministra odpłacił pięknem za nadobne i nazwał go także infamisem. Otóż pan minister odwołał swoje wyrażenie, poczem naturalnie i Heilsberg cofnął rzuconą p. Conradowi obelgę....

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 29. kwietnia.

(h) Artykuł wasz, surowo strofujący żydów, a napisany z powodu postawienia przez komitet kołomyjski kandydatury tak obcego dla kraju człowieka, jakim jest rabin florisdorfski i postawienia dla tego tylko, że jest izraelitą — narobił tu na Kazimierzu niemałej wrzawy. Niektórzy usiłowali osłabić doniosłość poczynionych tam żydom naszym zarzntów o nieszczerość z ich strony usiłowań zasymilowania się z resztą ludności i o upór w podtrzymywaniu u nas germanizacji. Jeśli kto to korespondent wasz krakowski nie pomijał żadnej sposobności do podnoszenia dodatnich stron u żydów, a mimo to musi niestety, przyznać słuszność owym zarzutom i, co gorsza — stwierdzić — że żydzi krakowscy nie są wolni od nich. (To cóż mówić o innych!)

Proces ostatniej serji oskarzonych tu socjalistów został już ukończony i akta przedłożono prokuratorji: rozprawa ostateczna nastąpi niebawem. Podnosząc godny uznania pośpiech w tej sprawie, muszę natomiast dać wyraz innemu smutnemu obowiązkowi dziennikarskiemu i zaznaczyć, że nie zawsze i nie we wszystkich sprawach podległych tutejszemu sądownictwu, pospiech jest taki sam. Przeciwnie — niezwykłe kunktatorstwo, jako rezultat ogromnego przeciążenia sił roboczych tutejszego personalu sądowego, we wszystkich instancjach całego rejonu, podlegającego zwierzchnictwu wyższego sądu krajowego w Krakowie. Miałem zaszczyt z cyframi w ręku udowodniać to niezwykłe przeciążenie, (któremu podobnego niema w żadnym sądzie całej monarchii) tak w artykułach umieszczonych w *Gaz. Nar.*, jak w innych publikacjach. Czynili to samo inni. Ale fakta dające powód do takich utyskiwań, jeśli niekiedy usuwają się z biegiem czasu, to chyba po to, aby dać miejsce innym. Oto i teraz np. już cztery miesiące upłynęło od zawakowania posad w sądzie krajowym (po dwóch radcach zamianowanych do sądu wyższego), a posady te dotąd nieobsadzone. Wszystkie t. z. kawałki załatwia bezpłatny auskultant pod rewizją adjunkta, aczkolwiek, podług ustawy, adjunkci nie są sędziami, lecz pomocniczymi urzędnikami sędziowskimi. Na prowincji jeszcze gorzej. Sąd tarnowski np. ma prawie tak wielką agendę w sprawach cywilnych, jak sąd krakowski, a w sprawach karnych, odkąd prokuratorem został energiczny p. Doliński, namnożyła się taka ilość, że przenosi w dwójnasób dawniejszą agendę. To też prezydent tamtejszego sądu raz w raz upomina się o pomnożenie sił, ale napróżno! A cóż mówić o ubytku sił sądowniczych przez powoływanie członków sądu na stanowiska poselskie, gdzie takowi zwłaszcza w Radzie państwa pozostawać muszą co najmniej przez pół roku, a tymczasem nie daje się tu dla nich zastępców! Aby na tem wszystkiem sprawiedliwość nie szwankowała, wypada domagać się, aby pan prezes apelacji krakowskiej polecił zaradzić złemu, a jeśli to przekracza zakres sił jego — urgował ministerstwo sprawiedliwości, które jednaką sprawiedliwością szafować powinno we wszystkich krajach koronnych, choćby nawet tam, gdzie mimo osławionej „bierności“ ekonomicznej, czynią się przecież oszczędności na instytucjach sądowych.

Od bierności ekonomicznej do konsumcji mięsa skok nie wielki. W ciągu minionego 1882 roku zabito w rzezalni krakowskiej: wołów 6.968 sztuk; krów 1.129, bukatów 206, cieląt 9.405, owiec 955, trzody chlewnej (świń) 8.181. Rezerwując sobie do następnych listów zużytkowanie tego materjału statystycznego, który nam się nie bez trudu udało zebrać, kończę korespondencję wiadomością o miejskim komitecie przedwyborczym dla wyborów sejmowych. Odnośne zgromadzenie wyborów krakowskich odbyło się właśnie w tej chwili (godzina 5 po południu) pod przewodnictwem prezydenta Weigla. Było liczne, ale nadzwyczaj spokojne. Bez żadnej dyskusji wybrano komitet przedwyborczy składający się z 60 osób.

Wiedeń d. 27. kwietnia.

(§.) Dziś zapewne skończą się rozprawy nad ustawą szkolną. Wszystko wolniej odetchnie, gdyż rozprawa ta jak zmora cięży na umysłach i w niejednym też kierunku oddziaływa bardzo szkodliwie. Lewica lubuje się w roli „obrońcy wolności i postępu“ i usiłuje najdrastyczniejszemi środkami przeciągnąć zaufanie ludności, które już była prawie zupełnie straciła, na swoją stronę. Lewicy mniejsza o środki, w których wyborze też nigdy nie była wybredną. Ucieka się ona nawet do skandalu, byle tylko opinię publiczną nastroić korzystnie dla siebie i utraconą popularność po części przynajmniej odzyskać. Dlatego też jej mowcy siłą się na efektowne frazesy i jaknajsilniejsze wyrażenia. Resztę dokonywa prasa roztrąbując na wszystkie strony świata waleczność herolдów chabrusa „stojących w obronie oświaty ludowej.“ Przyznać trzeba, że lewica z nowej ustawy szkolnej w politycznym kierunku nie mało korzysta, co znowu loicznie wnioskując na niekorzyść prawicy wypada. Postępowa ludność niemiecka, której przedstawicielami są Walterskirchen, Kronawetter i Fischhof, a dalej cała ludność robotnicza, przeciwną jest nowej ustawie szkolnej. Lewica wyzyskuje to dla swoich partykularnych celów, a w tem właśnie leży polityczna szkodliwość nowej ustawy, która z drugiej strony a dla tych samych powodów i stanowisko rządu w pewnym kierunku podkopuje. Przez rozszerzenie prawa wyborczego miała prawica całą niemiecką demokrację, można nawet powiedzieć, miliony masy ludowej za sobą. Nigdy też nie stała ona politycznie silniej i znowu odwrotnie lewica słabiej jak wów-

---

43

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Baronowa z Fińcią napróżno podsłuchiwały tajemniczej rozmowy, postanowiły przynajmniej ją przerwać.

— Oh! ma chere petite, mon ange — wołała baronowa poprawiając złotych warkoczy — tyleś tu u nas przecierpiała, moja ty śliczna męczenniczko!... Nie przyszłoby nigdy do tego, gdyby nie ta jego gorliwość zbyteczna, zapominająca nawet o sercu najdroższych osób...

Czoło Bronisławy spochmurniało a oczy srogo łysnęły w stronę mówiącej.

— To jest, mon ange — ciągnęła baronowa, pomimo tej oznaki niezadowolenia — dowodem, że bohaterstwo jest bardzo i bardzo „nie dobrze.“ Niestety, przepadać trzeba pour le monde... Mogą go ci wojskowi zadręczyć, oh! mon Dieu... Był to błyszczący meteor, wolno było na niego tylko chwileczkę spoglądać, bo nie jest stworzony dla ziemi... Oh! oh! quel chagrin...

Bronisławę, przy jej stanie rozdrażnienia nerwowego, cała ta rozmowa do głębi duszy wstrząsnęła. Uczuła dopiero żądło jadu, poznała wartość moralną kuzyny z pozłacanym warkoczem. Trzeci dzwonek uwolnił ją zresztą od tego nikczemnego pastwienia się jadowitych chwastów lwowskich salonów... Żebracy, zwłaszcza salonowi, to najlepszy materjał na zbrodniarzy; byliby nimi niezawodnie, gdyby nie dostawali zawrotu głowy, spoglądając w przepaści kodeksu karnego...

Nie upłynęło paru tygodni od wyjazdu Bronisławy, gdy sądy krajowe „orzekły“ jako hr. Edward Rysiński wchodzi w prawne władanie sukcesji po ś. p. hr. Rysińskim. Gaudjum powszechne zapanowało w wyższych sferach towarzyskich i półtowarzyskich, czołem zmiatających prochy przed bałwanem „Cielca złotego“. Wielu i to bardzo wielu, zwłaszcza wśród „poważnych“, winszując wygranej, dziękowało razem szczęśliwemu zwycięzcy, że usunął z kraju niebezpiecznego wichrzyciela, burzyciela moralności towarzyskiej, nowatora, mogącego tradycje lojalności obalić... Wielu z tej ostatniej kategorji robiło przytem miny jak gdyby byli, jeżeli nie samym mieczem nieubłaganym Temidy, to przynajmniej „kawałkiem“ urzędowym do wycierania z prochu jej szali... Paniom na wspomnienie wspaniałego warchoła jakoś oczy mgłą zachodziły a usta składały się w serduszka zawieszane jako ex-vota przed obrazem Boleściwej.

— Ah! qu'il était beau — wołały przyciskając swe obrylantowane rączki do alabastrowych gorsów, czy z sercem Galatei? — tego nie wiemy...

Wypadek uznano jako fait accompli, niemiłe przejścia puszczono w niepamięć; zaczęto wyzyskiwać jego pozytywną, realną stronę, zaliczając nowego fortunata do liczby zapaśników z „wywrotowemi“ żywiołami, podporę „moralnych rządów“, zdolnego uciąć łeb hydrze, czyhającej na tarcze dziewięciopałkowe, mitry, korony, zamknięte w „Roczniku szlachty“ Łukaszewicza i jakimś innym trybularzu herbowym fabrykacji T. Żychlińskiego...

Błogosławiony posiadacz byłby zupełnie uwierzył swemu szczęściu i wysokiemu przeznaczeniu na ziemi, gdyby nie pewien cyrograf, dany wprawdzie nie strasznej Hekacie, ale pani baronowej de Gold-Złocińskiej, zawierający przyrzeczenie pojęcia w małżeństwo wesołej Fińci. Trudna była rada, zwłaszcza gdy sama księżna marszałkowa akt ten własnem słowem przypieczętowała. Chcąc niechcąc musiał przystąpić serjo do formalnych oświadczyn i dania na zapowiedzi do jezuitów, pojęcia w dozgonne posiadanie baronówny Fińci.

Podczas gdy się cieszono jedną zdobyczą, były też dnsze, co opłakiwały los Swiętosława, uważając go za zbłąkaną ofiarę podstępnych trucicieli dusz ludzkich.

— Szkoda zbłąkanego młodzieńca, zwichnięta karjera — i machnąwszy ręką, zatapiały wzrok w niebiosach.

Prawdziwie szkoda było Świętosława, że musiał rozsypywać skarby swego ducha przy warunkach najniewdzięczniejszych. Nawet gdy mu chciano robić jakieś przysługi, jakto uczyniła Klara, oznajmująca o wyjeździe Bronisławy, odbierano mu siły do walczenia z tak nierównym przeciwnikiem. Wiadomość ta niezwykle przytłumiająco na niego podziałała, zwłaszcza gdy się dowiedział o przybyciu Artura i odprowadzaniu przez niego Bronisławy napowrót do Wilna. Spadł nań miecz Damoklesa, i jak po odcięciu głowy, uczuł niewysłowiony zamęt w duszy; zmiękł jak kryształowy posąg wystawiony na działanie ognia; że całkiem nie stopniał, zawdzięczał to swej rycerskiej naturze hardej. Zwątpienie i boleści jak węże Laokona ściskały mu piersi zranione, zasłaniały wzrok, gasiły urok słońca i gwiazd, jedynych pocieszycielek, zaglądających do jego separatki przez kosz z desek, nałożony na kratę więzienną. Łatwiej teraz znosił głodową próbę; nic skarbowego nie brał do ust, a jedynie spożywał bułkę, którą mu jeden ze stróżów więziennych przynosił pokryjomu. Próżne były z innej strony próby nakłonienia go do złożenia przysięgi, na wszelkie uwagi i perswazje pozostawał głuchym jak ściana, i milczącym jak głaz.

Ta wytrwałość, przy niezwykłym poście, nikt bowiem nie wiedział o bułkach przemycanych, zaczęła nawracać współwięźniów i jednać mu serca. Nie wiedzieć czy tajna sympatja ludzka, czy zwykła kolej inspekcjonowania więzień, bodaj że ta ostatnia sprowadziła do więzienia znanego nam z uprzejmości pułkownika sztabowego, co się na Kopcu poznał ze Świętosławem.

Wyprowadzono skutego ze „separatki“.

— Zaco jesteście skazani? — pytał pułkownik.

— Za to, że nie chciałem uznać gwałtu, za czyn dobrowolny...

— Ależ za to kuć w kajdany nie mamy zwyczaju?...

— Ukarałem nikczemnika, co się targnął na mój honor...

Pułkownik bystrym wzrokiem przypatrywał się więźniowi, uśmiech łagodny ożywił mu twarz.

— Odpowiadasz pan jak filozof, a nie więzień wojskowy... Proszę,.. a no, gdzieś to my z sobą spotykali się na świecie?...

Świętosław był okropnie zmieniony, nic dziwnego, że go pułkownik nie poznawał. Upłynął spory kawał czasu, gdy sobie przypomnieli wzajem spotkanie na Kopcu, i znajomość tam zawartą. Pułkownik, wzruszony do żywego opowiadaniem więźnia, ofiarował się zakończyć tę smutną komedję, uwolnieniem od potrzeby składania przysięgi, byle zaprzestał okrutnego tyranizowania siebie, o czem był już zawiadomiony przez profosa. Natychmiast zdjęto z niego kajdany i odprowadzono do zwykłego więzienia.

W kilka dni został przeprowadzony do koszar ułańskich i zaliczony do pułkn kroackiego. Nie zbieg okoliczności, ale zabiegi Wuka de Mochowicza sprawiły, że dostał nowego rekruta do swego szwadronu. Miała się rozpocząć wyższa męczarnia krnąbrnego ducha, ale ten się okazał tak punktualnym, tak pojętnym, tak nieprzystępnie dumnym, że wszelkie próby rotmistrzowskie spełzły na niczem. Przewaga moralna była po stronie podwładnego, powaga naczelnika, jak świeczka łojowa wobec słońca elektrycznego, musiała przeto zgasnąć...

(D. c. n.)

czas. Teraz właśnie dzieje się przeciwnie a okoliczności tej nie można dość żałować.

Swoją drogą dokazuje lewica cudów w skandalu, który na wczorajszem posiedzeniu Izby doszedł do kulminacyjnego punktu. Mam na myśli skandaliczną scenę, jaką wywołał poseł Heilsberg porównując ministra Conrada do Judasza Iskarjota. Porównanie iście bardzo silne i dziwić się należy, że ks. Lobkowicz, który wywczas przewodniczył, nie przywołał mowcy do porządku. Minister odwdzięczył się za nadobne pięknem mówiąc: „Das ist infam!“ Słowa takiego nie słyszano dotychczas w austryjackim parlamencie. Regulamin Izby, ułożony mądrze przez dawniejszą większość niemiecko-centralistyczną, zawiera odnośne postanowienie, że prezydentowi wolno tylko przywoływać posłów do porządku dziennego. Minister Conrad nie jest posłem, przeto niemógł być do porządku przywołanym. Wobec tego zowie Heilsberg w żakowski sposób: tyś sam taki — postępowanie ministra „infamią“, za co go słusznie Smolka, który tymczasem objął prezydjum, przywołuje do porządku. Nie potrzebuję dodawać, jaki hałas, bicie brawa i sykania, panowały w Izbie. Rozumie się, że prasa niemiecko-centralistyczna w właściwy sposób wyzyskuje tę skandaliczną sprawę. *Deutsche Ztg.* i *Tagblatt* poświęcają jej wstępne artykuły, dla większego efektu, w tekście gwiazdkami poprzedzielane.

Dobrą lekcję rozzuchwalonym centralistom dał p. Euzebiusz Czerkawski w swej wczorajszej świetnej mowie. *Nowa Presse* i jej organa pienią się ze złości, ale nie mają argumentów, z któremi mogłyby przeciw naszemu posłowi wystąpić. P. Czerkawski przedstawiając w naturalnem świetle wartość niemieckiej przyjaźni dla nas, zaaplikował tem kaganiec wszystkim samochwalcom lewicy, którzy majaczyli o rzekomych dobrodziejstwach swego stronnictwa dla Galicji. Dobrodziejstwa te zredukował mowca Koła polskiego do ich naturalnych wymiarów, przedstawił je tem, czem rzeczywiście były; tylko szeregiem gwałtów. Jakże wybornem było zastosowanie do lewicy słów Antoniusza z Szekspirowskiego Juljusza Cezara: „I Brutus jest czcigodnym mężem.“ Bez przesady wszelkiej można twierdzić, że mowa p. Czerkawskiego należy do wzorowych i że ogólnie, z wyjątkiem lewicy, bardzo silne i jak najlepsze sprawiła wrażenie.

Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby odbyło Koło polskie posiedzenie. Na początku odczytano około 50 petycyj galicyjskich rad powiatowych i innych korporacyj, żądających przeniesienia dyrekcyj kolei galicyjskich do kraju i zaprowadzenia języka polskiego na tych kolejach jako urzędowego. Były także i petycje żądające zniżenia stopy procentowej od zaległych podatków $3^1/_2\%$ na 1%. Na ostatnie dał p. Czajkowski wyjaśnienie, że taki sam wniosek uczyniony został w komisji budżetowej i że wniosek ten prawdopodobnie przyjętym zostanie, że więc żądaniu petycyj zadość się uczyni. W sprawie kolejowej nic się niestety nie dzieje. Petycje, chociaż im w Kole ogólnie przyznają słuszność, bywają *ad acta* składane, zapewne dlatego, żeby „rządowi nie robić nowych trudności“, który w skutek nowelli szkolnej, która nas wcale nie obchodzi — „i tak ma trudne stanowisko.“ Potem przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnej, do której dawnych funkcjonarjuszów, mianowicie: Grocholskiego, Euz. Czerkawskiego, Smarzewskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego i Jaworskiego wybrano. Również przedsięwzięto wybory do austrjackiej delegacji. Wybrano: Grocholskiego, Smolkę, Chrzanowskiego, Hausnera, Czajkowskiego, Euzebiusza Czerkawskiego i Jaworskiego. Ostatni miał najmniej głosów. Zastępcami wybrano: Madejskiego i hr. Dzieduszyckiego. Prócz tych przedsięwzięto jeszcze jeden wybór, a mianowicie trzech członków do komisji mającej obradować nad ustawą dotyczącą środków mających na celu przedsięwzięcie nieszkodliwego odwrócenia wód górskich (Gesetz betreffend Vorkehrungen zur unschädlichen Ableitung der Gebirgswässer). Wybór ten nie poszedł gładko. Wybrano naprzód dwóch: Zacharjewicza i Chrzanowskiego, przy trzecim kandydacie rozstrzeliwały się po dwakroć głosy. Dziwnym sposobem pominięto p. Mieroszowskiego, który jest w tej sprawie fachowym i głównie się w ogóle do przyjścia do skutku tej ustawy przyczynił. P. Stadnicki prosił, żeby jego wybrano. Tymczasem prośby szlachetnego hrabiego nie zostały uwzględnione i zaproponowano p. Bilińskiego, który znowu wypraszał się od wyboru oznajmiając, że nie jest z przedmiotem dokładnie obznajomionym. Nic to jednak nie pomogło. Wybrano go przeciw jego woli, chociaż, jak to już podniosłem, braku odpowiednich kandydatów — najodpowiedniejszym był pan Mieroszowski — nie było. Ostatnia okoliczność dziwne rzuca poniekąd światło na stosunki panujące w Kole, chociaż z drugiej strony możnaby pominięcie p. Stadnickiego, aczkolwiek w drobnej sprawie, uważać za pocieszający reagens przeciw klice Länderbanku. Pod koniec posiedzenia podniósł p. Erazm Wolański sprawę galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, mianowicie potrzebę, żeby sprawa ta jeszcze w bieżącej sesji została załatwioną. Koło powzięło też pewne uchwały, o których jednak teraz nie należy się rozszerzać a to ze względu na pomyślne załatwienie sprawy.

Wybory sejmowe.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicji zatwierdził następujące kandydatury w mniejszych posiadłościach: 1) p. Teofila Henzla na okręg wyborczy Bóbrka; 2) p. Albina Turzańskiego na okręg wyborczy Lubaczów-Cieszanów; 3) p. Teofila Żurowskiego na okręg Lisko-Baligród; 4) hr. Jana Szeptyckiego na okręg Jaworów-Krakowiec; 5) p. Zenona Słoneckiego na okręg Sanok-Rymanów-Bukowsko; 6) br. Zygmunta Romaszkana na okręg Stryj-Skole; 7) hr. Stefana Zamojskiego na okręg Jarosław-Sieniawa-Radymno; 8) hr. Stanisława Badeniego na okręg Brody-Radziechów-Łopatyn, i 9) p. Ignacego Głażewskiego na okręg Zaleszczycki.

Co do innych okręgów wyborczych z kurji mniejszych własności, nie nadeszły jeszcze propozycje kandydatur od komitetów miejscowych do komitetu centralnego. Z tego powodu komitet centralny uchwalił wezwać komitety lokalne do przyspieszenia propozycji.

Od dnia dzisiejszego komitet centralny pozostawać będzie w permanencji, i już bez zwoływania osobnego zbierać się będzie o godz. 6. wieczór.

* * *

Buczacz d. 27. kwietnia.

Ostatecznie ukonstytuował się u nas komitet przedwyborczy miejscowy, na podstawie wezwania centralnego komitetu przedwyborczego we Lwowie, względem wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Kołomyja-Buczacz-Śniatyn. Komitet, składający się z poważnych i wpływowych obywateli chrześcian i izraelitów, powziął jednogłośną uchwałę, że kandydat ma bezwarunkowo wstąpić do Koła polskiego, i li tylko po złożeniu przyrzeczenia będzie mógł być poparty przez komitet miejscowy.

Następnie obradowano nad wnioskiem względem porozumienia się z komitetem centralnym we Lwowie, przyczem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział adwokaci naszego grodu, popierając gorąco propozycję przewodniczącego, ażeby w myśl uchwały komitetu przedwyborczego z dnia 11. czerwca 1879 nadal postąpić, tj. ażeby pójść zgodnie i w porozumieniu z komitetem centralnym.

Członkowie komitetu wyznania mojżeszowego wystąpili bardzo ostro przeciw ostatniej propozycji, pomimo powzięcia pierwszej a tak ważnej uchwały, żądając, aby komitet miejscowy samoistnie działał w sprawie wyboru posła bez żadnego odnoszenia się do centralnego komitetu. Po sformułowaniu wniosku przez dr. H. przystąpiono do głosowania, przy którem okazała się równość głosów, mianowicie 10 za, 10 przeciw. Gdy przewodniczący dyrymował za wnioskiem, powstała ze strony przeciwników ogromna burza, która się skończyła opuszczeniem sali obrad pomimo łagodnego i taktownego, ze wszech miar pochwały godnego postępowania członków komitetu, głosujących za wnioskiem; prawdopodobnie że komitet powoła w celu uzupełnienia innych członków, którzy potrafią więcej ocenić doniosłość centralnego komitetu.

Co się tyczy agitacji wyborczej, u nas jeszcze zupełnie cicho, albowiem komitet zażądał, ażeby kandydaci, ubiegający się o mandat poselski do Rady państwa, zgłosili swoją kandydaturę do komitetu miejscowego. Izraelici niektórzy złożyli sobie „pokątny“ komitet, obradujący w bethamedrasz (mała synagoga), agitując za dr. Blochem.

Jak rzeczy stoją, ogromna większość wyborców tak katolików jak i izraelitów życzy sobie w miejsce zmarłego rabina Schreibera widzieć posła izraelitę z obozu narodowego, a szczególnie zamieszkałego w kraju, a dr. Warschauer z Krakowa, który jeszcze w roku 1879 przez marszałka krajowego, dawniej prezydenta miasta Krakowa listem z dnia 21. września do przewodniczącego komitetu przedwyborczego jak najgoręcej na posła zalecony został, miałby największe szanse powodzenia. Kołomyja, Śniatyn powinny zbadać szanse każdego pojedynczego kandydata, i z pewnością przyjdą do przekonania, że dr. Jonatan Warszauer byłby najodpowiedniejszym pod każdym względem reprezentantem.

Przy samym końcu nadmienić wypada, że agitatorowie dr. Blocha z Florisdorfu rozsiewają pogłoskę, jakoby nasz czcigodny prezydent Izby posłów, dr. Smolka, a nawet przewodniczący komitetu centralnego, ks. Czartoryski, mieli zalecić kandydaturę dr. Blocha. O ile w tem prawdy, to się wkrótce okaże.

* * *

Przemyśl d. 28. kwietnia.

W d. 25. b. m. odbyło się w Przemyślu zebranie przedwyborcze mężów zaufania sproszonych przez komitet miejscowy celem naradzenia się nad kandydaturą na posła z mniejszych posiadłości okręgu przemyskiego. Zebranie to sprosił p. Zygmunt Dembowski, obecny marszałek powiatowy. Stawiło się na to wezwanie około 70 osób w sali Rady powiatowej, a byli tam reprezentanci wszelkich stanów.

P. Kamiński przedstawił ze swej strony kandydaturę hr. Aleksandra Krukowieckiego, dotychczasowego posła. Ks. Adam Sapieha oświadczył, że zdaniem jego powinien być kandydat zaraz obranym, gdyż jak słusznie twierdził p. Kamiński, powinny się odbywać prawybory już tym sposobem, aby prawyborcy naprzód wiedzieli, za kim głosować mają wyborcy.

Dr. Mochnacki przytoczył na poparcie swego wniosku, że komitet miejscowy powinien dać sposobność kandydatom, aby swą kandydaturę zgłosili i w danym razie zażądać od nich wyznania wiary politycznej. Wypowiedział przytem zdanie swoje, że komitet powinien poprzeć tylko takiego kandydata, który uzna prawo komitetu centralnego do kierowania wyborami i przyjmie zasady przez ten komitet wypowiedziane.

Na to obecny na zebraniu hr. Aleksander Krukowiecki oświadczył, że on wlazł w to zgromadzenie jak „Piłat w Credo“, gdy otrzymawszy zaproszenie, nie wiedział, że to zebranie ma być filią komitetu centralnego, którego on nie uznaje, albowiem komitet ten wybrany został przez sejm, który był do niczego, a zatem i ten komitet musi być do niczego. Pierwszy sejm był dobry, drugi był gorszy, trzeci jeszcze gorszy, a czwarty już najgorszy, a przyczyna tego leży w tem, że zawsze ustępujący sejm wywiera wpływ na wybór komitetu centralnego, kierującego wyborami posłów do następnego sejmu. On jest pewnym tego, że pod takim kierownictwem wybrany zostanie sejm jeszcze gorszy, aniżeli był poprzedni. Dalej oświadczył hr. Krukowiecki, że i ani komitetu centralnego, ani też miejscowego komitetu nie uznaje za kierownika wyborów, że swoją kandydaturę postawi sam i w taki sposób jak to uważać będzie za potrzebne i że przedłoży swoje programy ludowi, nie potrzebując do tego komitetu centralnego i komitetu miejscowego, gdyż uważa obecność swoją w sejmie jako niezbędnie potrzebną dla obrony biednego ludu wiejskiego. Twierdzi, że przez czas ubiegłej kadencji sejmowej w obronie tego ludu walczył w tym sejmie, jak to dokładnie opisał w liście otwartym do wyborców swoich. Wypowiedziawszy, co uważał za potrzebne, nie ma więcej nic do czynienia w tem zgromadzeniu, a zatem wychodzi z takowego. Po tem wyszedł hr. Krukowiecki. Postępowanie takie oburzyło wszystkich obecnych, a dali wyraz temu ks. Sapieha i adwokat Mochnacki. Ks. Sapieha zarzucił p. Krukowieckiemu, że przez obronę takiej polityki wywołuje w sejmie i w kraju walki, w których ludowi więcej szkody niż pożytku wyrządza, i że ze wszystkich stron sejmu stawał przeciw właściwym interesom narodu, a wszyscy walczyć musieli z nim, dotyka całego narodu, a przedewszystkiem klasę rolniczą, która cierpi z tego powodu, ile razy szkoda spada na właściwe i najwyższe interesy kraju i tego biednego ludu wiejskiego.

Po tem przemówieniu ks. Sapiehy, zapytał przewodniczący p. Kamińskiego, czy on utrzymuje jeszcze kandydaturę p. Krukowieckiego, gdy ten uznał go przed chwilą za nieprzydatnego do przewodnictwa.

P. Kamiński oświadczył jednak, że nie mówił, że jej poprzeć, że głosować będzie za p. Krukowieckim.

Potem zabrał głos dr. Mochnacki i oświadczył:

„P. Krukowiecki nie jest przyjętym rzeczą dnej dyspucie. Bez względu na osobę, z jaką domyślam się, że podaje to przez skargę prawdę,—posądza najgodniejszych mężów o czyny ubliżające ich honorowi, a w końcu przekonany, iż by to czynił, niż kandydatem osoby czego kandydata, który wyprowadził, ze nioned Krukowieckim z zwykłych nie ludzi redaktor *Wstanda* i jego pismem nie nazywać musi przez swych przyjaciół ... nym ... runku ... to potrafi obce tego ...

Sposób wystąpienia hr. Krukowieckiego wszystkich kwestjach w sejmie i w innych zgromadzeniach politycznych był zawsze taki, że każda sprawa, którą on popierał, właśnie z powodu jego poparcia upadała. Cała wałka w obronie ludu, o której wspomniał, przedstawia się w ten sposób, jakoby on stanął z mieczem w ręku przed zwierciadłem i wojował z sobą samym, przypisując sobie zasługi, które właściwie innym należą, i które istniało tylko w jego fantazji. P. Krukowiecki sądzi, że jest silnym, dlatego że jest w stanie naruszyć sławę wysoko stojących osób i podkopać zaufanie do instytucyj najdobroczynniejszej. Zapomina on o tem, że jeden warjat potrafi zniszczyć w godzinie więcej, aniżeli stu mądrych ludzi zbuduje w kilku latach. Warjat spali wieś całą w godzinie, ale tem nie okaże, że jest wielkim, że jest silnym, tem da tylko dowód, że jest warjatem. Zważywszy więc, że Krukowiecki, jako zastępca ludu, na korzyść tego ludu nic zdziałać nie potrafi i przeciwnie wystąpieniem swojem w sejmie jako poseł włościański interesowi kraju całego, a w szczególności interesowi włościan, zaszkodziłby musiał, wnosi mowca, aby kandydatura hr. Krukowieckiego jako szkodliwa wszelkiemi siłami zwalczoną została.

Ks. Sapieha uznając słuszność krytyki osoby Krukowieckiego, wypowiedzianej przez Mochnackiego, mniema, iż oświadczenie się zgromadzenia względem kandydatury Krukowieckiego nie jest jeszcze na czasie, jeżeliby wniosek Mochnackiego względem zawezwania kandydatów do zgłoszenia w komitecie miejscowym został przyjętym. Ks. Sapieha sądzi, że na przyszłem zebraniu będzie dość czasu mówić o kandydaturze p. Krukowieckiego.

Kamiński oświadcza, że on zastrzega sobie poprzeć kandydaturę Krukowieckiego na przyszłem posiedzeniu a Mochnacki cofa swój wniosek, zastrzegając sobie przemówienie przeciw kandydaturze Krukowieckiego na następnem zgromadzeniu.

Ziemie polskie.

O strejku robotników w Żyrardowie i wypadkach z tego powodu niepokojących, zdołaliśmy podać w sobotnim numerze krótką zaledwie notatkę. Obecnie uzupełniamy ją wiadomościami, jakie podają pisma warszawskie. I tak czytamy w *Słowie* warszawskiem: „Przed kilkoma tygodniami wprowadzono do robót w fabryce Żyrardowskiej, do szpularni, nowy gatunek przędzy. Robotnicom zapowiedziano, iż zapłata ich od tej roboty zniżoną zostanie o ½ kop. lub 1 kopiejkę na motek. Wedle zaś ich zdania przędza ta, jako gorszego gatunku, miała się częściej rwać, wskutek czego ich zarobki pod wpływem zmniejszonej płacy zapowiedzianej na dwa tygodnie upaść miały. Przez te dwa tygodnie robota szła bez przerwy; po ich upływie robotnice oświadczyły, że nie wezmą się do roboty, jeżeli nie otrzymają zwiększonego wynagrodzenia, dano im więc trzy dni do namysłu. Robotnice, dotknięte tem zmniejszeniem, było około 60. Zaprzestały one pracować. Po jakimś czasie, wskutek braku gotowych szpulek przędzy, zaczęto nie dostawać roboty w innych działach fabryki. Robotnicy dopominali się o robotę łagodnie. W ubiegły poniedziałek jednak wszystkie przyszli w liczbie 200, odmawiając pracy i żądając lepszych warunków pod względem płacy i zniesienia rozmaitych kar. Odmowa wywołała większe zebranie niezadowolenie. Naczelnik powiatu grodziskiego, hr. Kronsenstern, zastępował naczelnik straży ziemskiej. Tymczasem wzburzenie rosło i szerzyło się. Od każdego żądania i obiadu ubywało pracującym; wystąpiony podburzali innych namową lub groźbami.

W poniedziałek wieczorem przybył na miejsce naczelnik powiatu. Przez cały dzień wtorkowy aż do wieczora wzrastała ciągle liczba nieprącujących. Opuszczający fabrykę gromadzili się na ulicach i rynku; patrole straży ziemskiej i wojska, od środy sprowadzonego z Mszczonowa, krążyły po osadzie, rozpędzając tłumy. W przeciągu dnia przytrzymano i osadzono w areszcie gminnym za niepostuszeństwo policji 10-ciu robotników. Robotnicy pracy odmawiali, ale zachowywali się spokojnie i żadnego ekscesu się nie dopuszczali; tak mała stosunkowo liczba aresztowanych sama przez się tego dowodzi. Wieczorem tłum ludzi zgromadził się około aresztu gminnego. Żołnierzy było w tej chwili dwie kompanie w Żyrardowie — areszt gminny zostawał pod strażą 12 tylko żołnierzy. Tłum gromadził się coraz większy — zrobiło się ciemno. Z tłumu rzucano kamieniami na wojsko; kilku żołnierzy było raniony w ręce i nogi. Wówczas dowódzący plutonem podoficer, w niebezpieczeństwie zagrożony, zakomenderował: „pal!“ — i wystrzał padł w tłum. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, kilka raniono, z tych jedna ciężko. Potem tłum rozbiegł się, a aresztowano jeszcze około 30 osób. Straty pod względem fabrycznym wynoszą: od tychże, zebrawszy wiadomości, widziało się jeszcze podobno ... Stratów dość znacznych ..., 5 zaś nienerkę. Nazajutrz od rana wszystkie oddziały fabryki stanęły (fabryka zajmuje 8.000 robotników), nawet murarze, pracujący przy odbudowie spalonego w dniu Nowego roku piętra, odmówieni zostali od pracy. Ludność jednak jest spokojna. Na miejscu znajdowały się wojska i kozacy przysłani z Warszawy. Gubernator warszawski jenerał-lejtnant br. Medem, stara się wpływem swoim i perswazją złagodzić wzburzenie. Przybyły prokurator i sędzia śledczy przystąpili już do wyprowadzenia śledztwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. Kwietnia.

* **Pogoda** która w sobotę tak pięknie się zapowiadała, wczoraj, na ruską Wielkanoc, niedopisała, a dziś zrobiła kompletne fiasko. Znowu słota, która zapowiada się na dłużej...

* **Kronika miejscowa** z dnia onegdajszego i wczorajszego nie zapisała żadnego ważniejszego wypadku. Ruch świąteczny dość żywy, ale nie rozwinął się tak, jakby mógł się rozwinąć, gdyby mu piękna sprzyjała pogoda. Z mniejszych wypadków byłoby do zanotowania kilka faktów nadużycia władzy przez najniższe organa policyjne, na co — niestety, ciągle użalać się potrzeba. Wspominamy tylko o jednym, którego już w żaden sposób przemilczeć niemożna. W sobotę popołudniu widzieliśmy, jak policjanci filii policyjnej na Łyczakowie pociągali człowieka trochę podpitego w ten sposób po bruku, że tenże rozbijając głowę o kamienie mógł łatwo przepłacić życiem nieludzkie postępowanie organów władzy.

* **Wybór p. Dąbrowskiego** na prezydenta miasta został już potwierdzony przez cesarza.

* **Kamieniem za chleb.** Pod napisem „Napaść“ podano w kronice wczorajszego (niedzielnego) numeru *Kurjera Lwowskiego* artykulik, w którym redakcję *Gazety Nar.* i mnie szarpnięto. Wielkanoc grecka jest dla mnie świętem zbyt uroczystem, abym dziś odpowiadał na ten wyskok przewrotności i niewdzięczności. Odpowiem jutro. Lwów d. 30. kwietnia 1883. *Platon Kostecki.*

* **Pobudka majowa** muzyk wojskowych odbędzie się jutro o godz. 6. rano i będzie wykonana przez 5 muzyk w pięciu dzielnicach miasta.

* **W maju** będą na publicznych miejscach przygrywać muzyki wojskowe w następującym porządku, mianowicie:

W ogrodzie jezuickim każdego piątku.

Na Górze zamkowej w poniedziałek 21. i 28. maja.

Przed jeneralną komendą we wtorek 1. i 15. maja, i w poniedziałek 7.

Przed namiestnictwem na przemian jednego tygodnia w środę drugiego we czwartek.

* **Postanowienia** dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych co do przesyłek na wystawę tegoroczną:

1. Przesyłki uskutecznić należy od dnia 1. czerwca począwszy do dnia 20. czerwca pociągiem zwykłym nie pospiesznym — i za certyfikatem — który dyrekcja na żądanie przeszle.

2) Nie mogą one być obciążone zaliczkami żadnemi.

3) Jako normę miary maksymalnej ustanawia się 2 metry w kwadrat, a jako normę wagi 100 kilogramów; względem przesyłek zaś większych nad 2 metry i cięższych nad 100 kilogramów, należy się poprzednio znieść z dyrekcją, wreszcie:

4) W każdej pace przylepiona ma być wewnątrz na wieku karta — z podaniem:

a) Nazwiska artysty;

b) przedmiotu który przedstawia — tudzież

c) ceny tegoż.

Za dzieła na Wystawę przyjęte (a w myśl powyższych warunków nadesłane), opłaca dyrekcja transport tam i na powrót. Wraz z wystawą połączone będzie zakupno dzieł sztuki do losowania. Pośredniczy też dyrekcja w sprzedaży dzieł nadesłanych za opłatą 5 $/_0$ od uzyskanej ceny na rzecz funduszu galerji obrazów.

Zgłoszenie nadesłać należy do końca maja b. r. najdalej.

* **Panna Anna Konopacka** zaszczytnie znana nam pianistka udała się znowu celem dalszych studjów do Liszta na sezon do Wejmaru. Mimo swojej młodości zajmuje p. K. zaszczytne miejsce w pośród koncertantek. Występowała ona już w Warszawie i u nas. Spodziewamy się, że po swoim z Weimaru powrocie wystąpi u nas publicznie i może być pewną jak najlepszego przyjęcia.

* **Ze świata muzycznego.** Przybył do Lwowa w tych dniach p. Zaremba, wirtuoz na wiolonczeli, i da się niebawem poznać szerszej publiczności i melomanom naszym, występując w publicznym koncercie, który urządza przy współudziale wybitnych sił artystycznych naszego miasta w bieżącym tygodniu. Nie wątpimy, że talent p. Zaremby zjedna mu w pośród nas tę sympatję i uznanie, jakie p. Zaremba zdobył sobie wszędzie, gdzie miał sposobność dać się poznać szerszej publiczności.

* **Zażalenia** są powszechne na pewne indywiduum, które z niesłychaną arogancją kokietuje uczennice seminarjum żeńskiego, podczas gdy wychodzą z lekcyj. Indywiduum to urządziło sobie formalny sport z tego rodzaju napaści... Pożądaną byłoby rzeczą aby dyrekcja policji rozciągnęła dozór policyjny nad tem indywiduum, które niezawodnie da się schwytać *in flagranti* i pociągnęła je do odpowiedzialności, a wtedy użalające się uczennice i rodzice ich zaniepokojeni znajdą zaspokojenie swych słusznych obaw i zadośćuczynienie za obrażające moralność publiczną wykroczenia wspomnianego indywiduum.

* **W Łańcucie** odbędzie się we czwartek d. 3. maja odczyt prof. Romualda Starkla: „Życie króla Jana z bliższem uwzględnieniem odsieczy Wiednia i bitwy pod Parkanami“, na korzyść Tow. „Rodzina.“

* **Nasze drogi.** Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy głośne skargi na złe drogi, które prawie wszędzie tamują komunikację. Ale i to samo niemal dzieje się w naszem mieście, Nie mówimy już o dalszych przedmieściach, gdzie roztopy z gruntu wywróciły drogę— lecz nawet na najpryncypalniejszej ulicy, bo na Mickiewiczowskiej w sobotę ugrzązł ładowny wóz meblowy i dopiero półgodzinnym usiłowaniem kilkunastu ludzi udało się poruszyć go w dalszy pochód.

* **Korpus ochotn. straży ogniowej** „Sokół“ we Lwowie, wystąpi dnia 4. maja na doroczną paradę świętoflorjańską. O godzinie ½7 zrana odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, a następnie pochód z kapelą „Harmonii“. Wydział zaprasza na tę uroczystość członków wspierających i honorowych.

* **Rada miejska** w Bełzie na nadzwyczajnem posiedzeniu z dnia 28. bm. zamianowała JE. ministra Ziemiałkowskiego honorowym obywatelem miasta Bełza

* **Przymierze braci.** (Agudas Achim) W roku 1882 zawiązanem zostało powyższe stowarzyszenie, którego celem jest krzewienie ducha obywatelskiego pomiędzy Izraelitami w Galicji, a mianowicie: Szerzenie między ludnością starozakonną przeświad-

---

Aleksander Chmielewski.

1814 — 1882.

(Ciąg dalszy.)

Jedność zasad, przejęcie się ważnością sprawy włościańskiej i ogólnego rozwoju wewnętrznego życia ożywiało wszystkich.

Dwa te lata 1861 i 1862 była to najpiękniejsza epoka w życiu tej prowincji. Byliśmy na drodze zacnej, sumiennej pracy i wszyscy ożywieni najsilniejszą wiarą w jej skuteczność. Wróceni z Syberji i emigracji, mówili, że nigdy w naszej prowincji tak dobrze nie było. Stary Prozor *) płakał z radości.

Stronnictwo ruchu na Litwie było bardzo słabe; z obywateli, jak wyżej wspomnieliśmy, nikt prawie do ruchu nie należał, młodzież dojrzalsza, widząc, że organizacja obywatelska ma cele wzniosłe i patrjotyczne, z nami wytrwała. Nie pomogły nawet groźby z zagranicy przysyłane, opublikowania naszych nazwisk, jako ludzi szkodliwych, ani też dziecinne wybijania szyb. Lecz inaczej działo się w Warszawie. Tam, bodaj czy nie z winy samego obywatelstwa, partja ruchu coraz była silniejsza. W końcu 1862 roku zebrani w Warszawie delegowani ze wszystkich prowincyj Polski ułożyli nowy program działania, ale już było zapóźno. Dnia 22. stycznia 1863 powstanie wybuchło.

Każdy człowiek myślący a kochający swój kraj, pojmie jakie uczucia obudziła w nas wiadomość o wybuchu powstania. Praca całego życia, ideał wypieszczony od najmłodszych lat w jednej chwili rozwiany. Walka wybuchła wówczas, kiedy naród potrzebował połączenia się z sobą, zgładzenia win przeszłych, rozwiązania kwestji włościańskiej, skupienia sił, gdy nie byliśmy do tej walki przygotowani ani moralnie, ani materjalnie. W pierwszych chwilach sądziliśmy, że to wybuch cząstkowy, że on tak rychło upadnie jak w 1846 roku. Ale inaczej się stało. W całem Królestwie szerzyło się powstanie, konwencja pruska nadała poważny charakter rozpaczliwemu wybuchowi. I na Litwie młodzież nie chciała, a może i nie mogła, związana demonstracjami, opuścić Korony, gdy tam krew płynęła.

Zjazd szlachecki 25. stycznia starego stylu w Wilnie, upoważnił swój komitet do przygotowań i w razie potrzeby do udziału w powstaniu. Do komitetu weszło dwóch więcej energicznych ludzi: Ignacy Łopaciński *) i Hieronim Kieniewicz. **) Gdy młodzież więc wychodziła do lasów, przyjmując odezwę rządu narodowego o darze ziemi włościanom, a przytem wciąż zgłaszała się, by kierunek sprawy przyjęli ludzie uznani, komitet obywatelski uważał za obowiązek przystąpić do powstania, posłał do Warszawy swoje wyznanie wiary i został przemianowany w „wydział litewski“.

Przedtem jeszcze mieliśmy choć w małem, do dwudziestu osób, kółku, miłą i pamiętną dla każdego z nas chwilę. Lirnik litewski jechał do Warszawy; łączyły go ze mną serdeczne stosunki, po przyjeździe więc wieczór spędził ze mną na pogawędce, lecz nazajutrz urządziliśmy dlań na prędce ucztę. Syrokomla nie lubił publicznych zebrań, lecz serdeczność otoczenia, wymowne a pełne uczucia i rozumu słowa Dyonizego Skarżyńskiego, mocno wzruszyły Syrokomlę, i z piersi, przepełnionej wrażeniami ówczesnych wypadków, wygłosił improwizację, zaczynającą się od tych słów:

W Kownie, gdzie Adam pieśń polską wylewał,
Gdzie ze słów wieszczych tryskał promień złoty;
Zuchwały lirnik, coby jeszcze śpiewał
Starolitewską piosnkę Wajdeloty...

Dalej zaś snuł wróżby na przyszłość, które na nieszczęście w części tylko — wspólnego udziału w przelaniu krwi — ziściły się. Nazajutrz już uderzyła nas, jak grom, wiadomość o rozwiązaniu Towarzystwa rolniczego, i Syrokomla w Kownie podyktował mi znany mazurek z tego powodu. Dwa razy byłem świadkiem łatwości, z jaką Syrokomla tworzył swoje poezje. I my w Kownie uczuliśmy też reakcję; za udział bowiem w obiedzie, danym dla Syrokomli, pułkownik Jan Sawicki został przeniesiony z Kowna do Rosji.

Po wypadkach na Pohulance w Wilnie, gdy zgromadzenie marszałków i szlachty odrzuciło projektowany protest marszałków, nastąpił na Litwie podział na dwa stronnictwa, dotychczas bowiem młodzież nie miała swojej organizacji. Zawiązana obecnie organizacja młodzieży poddała się kierunkowi Warszawy. Natomiast i organizacja obywatelska stanowczo i silnie zorganizowała się.

W Kownie jeszcze w początkach 1861 r. z dozwolenia miejscowego gubernatora zebrał się zjazd marszałków komitetu do spraw włościańskich i wszystkich pośredników, razem przeszło pięćdziesiąt osób. Wspólnie przejrzeli oni ustawę włościańską i nakreślili program jednomyślnego działania. Co miesiąc odbywały się zjazdy w powiatach, a potem w Kownie, gdzie już z całej gubernii zbierali się dla wspólnego porozumienia. Na zjazdach tych, licznie uczęszczanych przez obywateli, dokonano wyboru ludzi, posiadających zaufanie w swoich okolicach. Początkowo oprócz marszałka wybierano z powiatu dwóch obywateli, następnie jeszcze dodano jednego z tak zwanej inteligencji, nieposiadającej własności ziemskiej. Ze zjazdu gubernialnego do Wilna, oprócz marszałka gubernialnego, wybierano czterech przedstawicieli, a ponieważ prowincja litewska miała sześć gubernij, zjazdy prowincjonalne z dwudziestu czterech składały się osób. Zjazd ten od czasu jednego do drugiego zebrania poruczał zarząd interesami kraju komitetowi z sześciu osób złożonemu. (C. d. n.)

*) Maurycy Prozor, dowódzca powstania kowieńskiego, dzielny żołnierz i gorący patrjota; ostatni Prozor szlachcic zmarł przed dwoma laty w Wilnie w niedostatku. Był on synem jenerała Prozora, dowódzcy w 1794 takoż powstania kowieńskiego a wnukiem wojewody witebskiego. Zasłużony obozny Prozor był jego stryjem rodzonym.

*) Ignacy Łopaciński, marszałek p. drysieńskiego zm. 1882 r. Człowiek wielkiej zacności, serdeczny i zdolny, ze wszystkich członków komitetu obywateli, najbliższe miał stosunki z ruchem. On miał wydział prasy i korespondencji i z pod jego pióra wyszła odezwa do duchowieństwa i inne.

**) Hieronim Kienlewicz, syn zamożnego obywatela z Mińskiej gubernii, emigranta 1831 r. z matki Francuzki wychowany we Francji, niepospolitych zdolności i energii. On wkrótce opuścił Wilno, zorganizował kazańską sprawę, rozstrzelany w Kazaniu 1864 r.

czenia o konieczności asymilacji z ludnością polską i wszechstronnego pełnienia obowiązków obywateli kraju; kierowanie izraelitów ku rolnictwu i rzemiosłu; wychowanie młodzieży starozakonnej w duchu polskim; szczególna troskliwość o pielęgnowanie nauki religii mojżeszowej w języku polskim.

Dnia 24. b. m. odbyło się walne zgromadzenie tego stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa dr. Goldmanna. Stowarzyszenie liczy około 400 członków, pomiędzy tymi wielu chrześcian. Sekretarz p. Landes, dyrektor szkoły im. Czackiego, zdał sprawę z działalności stowarzyszenia. — Wydział Tow. podzielił się na kilka komisyj: gospodarczą komisja zajmuje się przysparzaniem członków i funduszów; szkolna organizacją szkółek wieczornych dla starszej młodzieży, chcącej się kształcić w języku polskim; redakcyjna wydaje czasopismo dwutygodniowe *Ojczyzna*, w języku polskim, z dodatkiem hebrajskim. W kilku miastach prowincjonalnych, a mianowicie w Krakowie, pozyskano delegatów dla szerzenia celów Towarzystwa. Do szkółki wieczornej we Lwowie uczęszcza obecnie 30 młodzieńców, mimo zabiegów partji wstecznej. Poczyniono kroki, aby podobne szkółki powstały także w innych znaczniejszych miastach. — Czytelnia założona we Lwowie (l. 11 Rynek) posiada już około 450 dzieł i utrzymuje 56 czasopism po największej części polskich, a jest bardzo licznie frekwentowaną. W sobotę odbywają się tam wykłady. Odczytów takich było dotąd 7. O najdawniejszych osadach żydowskich w Polsce mówił p. Nacer, o Karaitach p. Parnes, z dziejów Polski mieli wykłady panowie Schmeterling, Olchowicz Konrad i Nossig Alfred. Liczba słuchaczów wynosi 70 — 100, tak, iż lokal szalenie posiedzeń ich może. Do wzmożenia biblioteki przyczynił się między innemi Zakład narod. im. Ossolińskich, a do urządzenia i funduszów pp. Mikuli z Towarzystwem muzycznem, Doms, Fried Ignacy i Strakosch, którym Wydział wyraża podziękowanie.

Skarbnik Towarzystwa p. Pieper, przedłożył rachunki z finansów Towarzystwa, którem główniej zawiadują p. Feldstein. W czteromiesięcznym okresie czasu Towarzystwo miało dochodu 1316 zł., a wydatków na organizację, wydawnictwo, szkołę i czytelnię 770 gld. Z uznaniem przyjęto do wiadomości te sprawozdania, poczem p. Feldstein referował im. Wydziału o kilku wnioskach do zmiany statutu, postawionych na pierwszem zgromadzeniu w listopadzie.

Przekazano Wydziałowi wniosek o założenie szkoły dla nauczycieli religii żydowskiej z wykładowym językiem polskim.

P. Zygmunt Fryling zażądał zwinięcia części hebrajskiej czasopisma *Ojczyzna* i bronił w trzykrotnem przemówieniu przekonywającem i wymownie swego zapatrywania. Przeciw temu wnioskowi przemawiali: dr. Zucker, dr. Plisk i kilku innych, poczem wniosek p. Frylinga upadł 31 głosami przeciw 22. — Następnie wybrano trzech członków do Wydziału.

Przy tej sposobności miło nam polecić to Stowarzyszenie poparciu wszystkich sfer polskich, dążących do uobywatelnienia żydów.

* **Mianowania w armii.** Pułkownikami mianowani Karol Schmidl v. Pakkenberg przy pułku nr. 20, Edward Rossano przy p. nr. 40. Majorami: Józef Heger (p. 40.), Alojzy Tomago (p. 17.) Antoni Muszczyński przy pułku ułanów nr. 11. Dalej kapitanami pierwszej klasy w piechocie mianowani Józef Jędrzkowicz, Karol Dworczewicz, Józef Matasica, Franciszek Zapłatyński, Józef Gressel, Józef Stanislicki, Rudolf Małecki, Franciszek Michniowski, Adolf Weydner, Adolf Strichafka, Michał Stipetic; kapitanami drugiej klasy: Witold Jaxa Bykowski, Karol Czorny, Józef Karaszewski, August Kosmal, Henryk Lukach, Andrzej Kilian, Władysław Jedynakiewicz, Ferdynand Kowalski, Władysław Baranecki, Józef Kisela, Franciszek Wenzel, Bazyli Białowolski, Erazm Nowakowski, Władysław Falkowski, Aleksander Rzezacz, Eliasz Czosicz, Emil Radanowich, Karol Sommer, Zygmunt Brühl, Rudolf Bilowicky, Jerzy Janicza, Władysław Jabłoński.

Porucznikami mianowani: Jan Hoffmann, Maurycy Jesser, Albin Strański, Maurycy Damask, Bartłomiej Węglarz, Wawrzyniec Pacyna, Hilary Łuszpiński, Józef Faber, Zenon Cipser, Henryk Walla, Jan Herold Stoda, Emil Heilig v. Heilingen, Herman Gelber, Antoni Michel, Otton Meixner, Hugon Meixner, Ludwik Rössler, Michał Jaroszyński, Karol Jaroszyn Kempski, Stanisław Kobyliński, Hieronim Schiller v. Schildenfeld, Medard Albeck.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we wtorek: św. Filipa; — św. Joanny.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29. b. m.: Złożono w policji przenoszony zimowy paltot, pozostawiony przez ściganego złodzieja.

W Tarnowie skradziono na szkodę jednego z urzędników tamtejszych srebrny zegarek kieszonkowy firmy „Breguet et Comp.", podwójny łańcuszek złoty pół cala szeroki, z drobnemi płaskiemi ogniwami i pięć losów „Czerwonego krzyża" po 10 zł. a to: Serja 08.863 nr. 44, ser. 08.862 nr. 2, ser. 08.862 nr. 1, ser. 08.822 nr. 38, ser. 09.822 nr. 37.

Właściciel może odebrać w biurze inspekcji pol. charcicę rasy angielskiej.

— **Warszawa** 28. kwietnia. Dziś, o godzinie 4. z południa, odbędzie się pogrzeb ofiar pożaru przy ulicy Łuckiej. Szczątki zwłok tych nieszczęśliwych, spoczywają już w trumnach, złożonych w domu przedpogrzebowym na Powązkach. Wszystkie te ciała, a raczej tylko zwęglone ich szkielety, pochowane zostaną w jednym wspólnym grobie, na którym ma być położony kamień pomnikowy. Koszta pogrzebu, jak również i koszt proponowanego kamienia, pokryją składki, złożone już przez ubogich, po większej części, mieszkańców Warszawy, którzy zwiedzając pogorzelisko nazajutrz po katastrofie, składali tam ciągle, każdy swój grosz wdowi. Z takich drobnych ofiar zebrała się kwota rs. 233 kop. 62½, ogółem zaś suma złożonych tam pieniędzy, wynosi rs. 300. Nie wiele przeto, do ofiar ubóstwa, dołożyli możni!

Kurjer Poranny zebrał niektóre szczegóły dotyczące ofiar katastrofy, bezprzykładnej u nas dotąd. Najbiedniejszą z rodzin które w płomieniach zginęły, była rodzina Ehlów, składająca się z rodziców i trójka dzieci drobnych. Pracując w fabryce Norblina, Ehel zarabiał tam 4 do 5 rubli na tydzień — i — rozumie się — wobec potrzeb pięciu osób — żył wraz z niemi w nieustannej nędzy. Wraz z Ehlami mieszkały jeszcze dwie sublokatorki: matka i córka — ta ostatnia zarabiała igłą na utrzymanie obojga — miała narzeczonego, ślusarza, który musiał bardzo kochać ubogą i pracowitą dziewczynę, skoro dowiedziawszy się o jej okropnym zgonie, chciał sobie odebrać życie.

Obok Ehlów, mieszkał bronzownik, Leon Kail, z żoną i dwuletnią córeczką. — Nędza tam była mniejsza — była jednakże... zwłaszcza też nawiedziła Kailów, podczas stagnacji w fabryce.

W płomieniach też zamieszkałe w owej fatalnej oficynie — rodziny: Bartozzich i Hildebrandów, także ubogie i często w niedostatku żyjące, podzieliły los innych.

Najbogatszym, i stosunkowo najszczęśliwszym z tych, którzy w płomieniach śmierć znaleźli, był rozwoziciel gazet, Baranowski. Zarabiał sporo, wydawał niewiele — zresztą, był sam tylko i o nikogo troskać się nie potrzebował.

Składki na pogorzelców, którzy ocalili się z pożaru, utraciwszy w nim jednak całe, ubogie wprawdzie mienie — nadpływają już do organów prasy publicznej.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Autor popularnych wykładów „O słońcu" tudzież „Zarysu hygieny i dyetetyki ciała i ducha", p. Mieczysław Baranowski, wydał obecnie w Tarnowie nowe dwa dziełka. Pierwsze p. t. „Popularny wykład o powietrzu" jest odbitką z popularnego czasopisma *Przyrodnik*, wychodzącego w Tarnowie już od lat paru, a stosownie do swej wartości nadzwyczaj mało rozpowszechnionego w naszym kraju. Wykład „O powietrzu" zawiera w siedmnastu rozdziałach wszystko, cokolwiek w tej materji pod względem [illegible] najbardziej zajmujących ustępów zaliczamy szósty, traktujący o ruchach powietrza, czyli wiatrach w atmosferze, następnie siódmy i ósmy o zjawiskach elektrycznych i magnetycznych tudzież zjawiskach głosu w powietrzu. Dalej trzynasty i czternasty o przypadkowych składnikach atmosfery i pyle powietrznym, wreszcie dwa ostatnie rozdziały, omawiające znaczenie powietrza w życiu zwierząt i roślin. Popularny wykład książki i język czysty, wolny zarówno od niepotrzebnie do dzisiaj używanych obcych wyrazów technicznych, jakoteż od nieszczęśliwie kutych a wstrętnych neologizmów, rekomendują dostatecznie dziełko p. Baranowskiego do bibliotek podrzędnych, zwłaszcza szkolnych.

Tegoż autora część I. „Hygieny popularnej" [illegible] traktuje przedewszystkiem o powietrzu i jego wpływie na organizm ludzki, o wpływie [illegible] zanieczyszczaniu się jej w osadach ludzkich, zwłaszcza miastach, o uchyleniu zgubnych tegoż następstw, o klimacie i o warunkach hygienicznych wsi i miast. Szerzej rozwodzi się autor nad hygieną pomieszkań, poświęcając przedmiotowi temu całą trzecią część dziełka.

Jeżeli o poprzedniej rozprawie powiedzieliśmy, że odpowiednia jest do bibliotek szkolnych (krajowa Rada szkolna mogłaby w tym względzie wydać stosowne polecenie), to „Hygienę popularną" p. Baranowskiego polecamy każdej rodzinie, dbałej o zdrowie swoich członków. Mały wydatek na książeczkę, oszczędzić może wiele przykrych chorób, ktorych uniknąć można bardzo łatwo przy znajomości najważniejszych przynajmniej warunków, dla naszego zdrowia niezbędnych.

Obydwa dziełka wyszły nakładem autora z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie.

Sprawozdania zagraniczne jak i wiadomości z kraju co do stanu ozimin są różne i dziś jeszcze nic stanowczego orzec nie można.

Z Ameryki dochodzą pod tym względem wieści pomyślne, z Francji zadowalniające, z Czech i Węgier obiecujące.

U nas, niezwykle spóźniona wiosna, nieustające zimna i nadto wiele wilgoci — oddziaływują ujemnie na stan ozimin, — miejscami nawet poczynają takowe niknąć; wiosenne zasiewy z małemi wyjątkami prawie nie rozpoczęte

Dowozy na targi zagraniczne znacznie się zmniejszyły, — pomimo jednak stałej tendencji, łatwego zbytu i wyżej notowanych cen, transakcje rzadkie, a producenci zachowują się wyczekująco.

Pszenica na maj, celna i sucha poszukiwana, nawet i pośledniejsze ziarno z dostawą gotową znajduje łatwy zbyt, płaconem będąc wyżej względnie do jakości.

Żyto suche eksportowe chętnie pytane, bardzo celne i wyżej notowanych cen płacone.

Jęczmień więcej ożywiony.

Na owies tendencja stała, przy podnoszącej się cenie.

Produkta strączkowe dla braku towaru — bez handlu.

O rzepak na termina jesienne zaczyna się popyt z zagranicy, i płacą 12 50 do 13·25, względnie do stacji kolei i znanej produkcji lat ubiegłych.

W spirytusie niezmiennie stała tendencja.

Lwów, d. 28. kwietnia 1883.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	8·—	9·60
„ biała	„	7·75	9·10
„ żółta	„	7·50	9.—
Żyto	„	5·50	6·50
Owies	„	6·—	6·75
Jęczmień	„	5·—	7·
Hreczka	„	7·—	8·—
Rzepak	„	—·—	—·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Konicz	„	90·—	110.—
Groch do gotowani	„	7·50	12.—
Groch pastewny	„	5·50	7·—
Bobik	„	6·—	7·—

Spirytus na termina zł. 32·— za 10·000 lt. prct.

Przyjmujemy zamówienia na konicz, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę i groch etc. do siewu wiosennego, jak nie mniej na kukurudzę „zębem końskim" zwaną, w oryginalnem nasieniu amerykańskiem, po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych, — upraszając nawzajem o próby tych produktów.

Posiadamy kosiarkę Wooda w stanie zupełnie dobrym, w cenie bardzo umiarkowanej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Nordd. Allg. Ztg. i *Post* a z francuskich dzienników *Figaro* robią Francji szczególną propozycję, a mianowicie, żeby przystąpiła do potrójnego przymierza; wtedy będzie możliwe ogólne rozzbrojenie, ponieważ w ten sposób zagwarantowany zostanie wzajemnie obecny stan posiadłości sprzymierzonych mocarstw. O propozycji tej, w której tkwi myśl przewrotna, pomówimy jutro.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu francuzkiego senatu, książę de Broglie zażądał głosu w celu interpelacji co do potrójnego przymierza. Dyskusję nad tym przedmiotem przeznaczono na wtorek 1. maja.

* * *

W Dublinie odkryto sprzysiężenie, aby wysadzić w powietrze dom, gdzie przebywają pilnowani przez policję świadkowie koronni (denuncjanci).

* * *

Rząd francuzki przygotowuje księgę żółtą, która będzie zawierać akta odnoszące się do konferencji dunajowej. W Paryżu z tego powodu ubolewają nad opozycją Rumunii i wyrażają życzenie, żeby Rumunia przyjęła nareszcie rewidowane w Londynie stypulacje kongresu berlińskiego i nie paraliżowała czynności europejskiej komisji dunajowej. Czyż Rumunia sądzi, że będzie się mogła opierać całej Europie i doprowadzi do tego, że nareszcie jedno mocarstwo otrzyma polecenie, aby dopilnowało egzekucji uchwał europejskich.

* * *

Nordd. Allg. Ztg. pisze, że przyjęcie konwersji renty przez Izbę francuzką jest następstwem moralnego kredytu rządu, i dowodzi stałości idei republikańskiej we Francji.

* * *

Śniatyn d. 30. kwietnia. (Pryw.) Poczuwamy się do obowiązku sprostować telegram ze Śniatyna z podpisem Hermanna, jakoby liczne grono wyborców zgodziło się tylko na dwóch kandydatów. Stało się przeciwnie — wyborcy zgodzili się jednogłośnie na br. Romaszkana, dr. Warschauera i dr. Byka z tą uwagą, ażeby komitet miejscowy odniósł się z tymi kandydatami do centralnego komitetu, a którego tenże za najodpowiedniejszego uzna, tego jednogłośnie w porozumieniu z komitetami miejscowemi w Buczaczu i Kołomyi popierał. Stało to się z powodu jakiegoś nieuzasadnionego rozumowania.

Dr. Sobolewski, lekarz praktykujący.
Dr. Schäffer, adwokat krajowy.

Wiedeń d. 30. kwietnia. (Pryw.) Są widoki, że zarząd drogi żelaznej Karola Ludwika zgodzi się na zniżenie taryfy dla nafty galicyjskiej.

Warszawa d. 30. kwietnia. (Pryw.) Wypoliczkowany Apuchtin otrzymał odręczne pismo carskie, w którem wyraża mu car uznanie za zasługi położone około urzeczywistnienia dążeń rządu moskiewskiego co do zlania kraju nadwiślańskiego z państwem moskiewskiem. — Car udzielił przy tej sposobności Apuchtinowi order Aleksandra Newskiego.

Wiedeń d. 30. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj Koło polskie zajmowało się ustawą o obronie krajowej. Chrzanowski dawał w tej sprawie dokładne objaśnienia co do niektórych punktów. Na żądanie Hausnera i Zacharjewicza odbywa dzisiaj Koło polskie posiedzenie w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Petersburg d. 30. kwietnia. (Pryw.) Prokurator synodu Pobiedonoscew mianowany został tajnym radcą.

Petersburg d. 30. kwietnia. (Pryw.) Przyaresztowano tu ośmiu oficerów, pomiędzy tymi pułkownika — wszystkich za spiski rewolucyjne. Równocześnie przyaresztowano wiele osób wojskowych w Permie i Jekaterynosławiu. Przedtem przyaresztowano w Smoleńsku 16 osób, przeważnie oficerów artylerji. Odkryto tam ślady rozgałęzionego spisku wojskowego. Spiskowcy utrzymywali ściśle stosunki z terrorystami, mieli własny komitet egzekucyjny. Głównem siedliskiem komitetu był Smoleńsk. Filie komitetu znajdowały się w Petersburgu, w Permie i Jekaterynosławiu. Celem spisku było obalenie samo i utworzenie rzeczypospolitej w państwie moskiewskiem.

Smoleńsk d. 30. kwietnia. (Pryw.) Skonfiskowano tu ważne papiery, z których wynika, że działalność rewolucyjna miała się rozpocząć po skończeniu koronacji carskiej, która nie miała być przeszkodzoną.

Podczas aresztowań spiskowców strzelano z obydwóch stron.

Znaleziono tu też wielką ilość ulepszonych bomb, napełnionych dynamitem.

Petersburg d. 30. kwietnia. (Pryw.) Aresztowania spiskowców odbyły się cichaczem. Publiczność dowiedziała się o nich dopiero nazajutrz.

Paryż d. 30. kwietnia. Urzędowo zostały ogłoszone dekreta, w których okólniki kilku biskupów potępiające książki elementarne, uznane zostały jako nadużycie. W sprawozdaniu tem skonstatowane zostało, że państwo jest uprawnione zabronić klerowi robić użytek z duchownej władzy, aby się mięszać w świeckie sprawy. Prawo to ustanowione za starej monarchii zostało potwiedzone przez konkordat.

Rzym d. 30 kwietnia. Małżeństwo księcia Tomasza z księżniczką Izabelą w obecności familii królewskiej i posła bawarskiego wpisane zostało do ksiąg cywilnych.

Londyn d. 30. kwietnia. *Observer* donosi: W miejsce Alisona zamianowano Stephensona głównodowodzącym armii angielskiej w Egipcie.

Petersburg d. 30. kwietnia. (Urzędowe). Biskup-sufragan Gintowt z Płocka mianowany arcybiskupem mohilewskim i metropolitą wszystkich katolickich kościołów w Moskwie. Dalej mianowany biskup kujawski Popiel arcybiskupem warszawskim, oprócz tego nastąpiły inne nominacje duchownych. — Radca poselstwa w Londynie mianowany posłem w Japonii, jeneralny konsul w Marsylii Popow, posłem w Pekinie, a pierwszy radca poselstwa w Wiedniu, książę Kantakuzen radcą poselstwa w Londynie.

Tulon d. 30. kwietnia. Łódź okrętu eskadrowego napadnięta przez burzę, utonęła. Dziesięciu majtków uratowano, siedmiu zginęło.

Port Said d. 30. kwietnia. Z powodu uroczystości greckich świąt wielkanocnych przyszło do starć między Grekami i Arabami, które usiłowali uspokoić egipscy żandarmi. Z obu stron zabici i ranni. Wojsko angielskie i marynarze angielscy na kanonierce „Falcon" otoczyli cerkiew grecką, aby dać jej ochronę. Konsul grecki schronił się na pokład „Falcona". Spokój przywrócono, ale między ludnością wielkie wzburzenie.

Kair d. 30. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza nową konstytucję egipską.

Berlin d. 30. kwietnia. Pogłoski dzienników, jakoby minister Maybach zamierzał podać się do dymisji są bezpodstawne.

Umarł Schulze-Delitsch.

Paryż d. 30. kwietnia. W artykule dziennika *Soleil* podpisany przez Hervego powiada autor, że ganił bezczynność książąt orleańskich przed zachwianiem Francji, bezczynność jednak hrabiego Chamborda — który może sam działać — zasługuje jeszcze na większą naganę.

Przyjechali d. 30. kwietnia 1883.

Hotel ŻORŻA: M. hr. Łoś z Bortkowa, S. Kotarski z Brzeska, O. Schnell z Firlejówki, O. Sala z Wysocka.

Hotel ANGIELSKI: H. Wojakowski z Bałuczyna, A. Minkiewicz Wysoczański z Rosji, dr. F. Fruchtman ze Stryja, S. Buchowiecki z Pisarówki, I. Walz z Husiatyna.

Hotel EUROPEJSKI: H. Goldlust z Podwołoczysk, A. Lesman z Warszawy, R. Nowosielecki z Harkłowy, Z. Woisser z Sassowa, I. Essen z Ratenowa.

Hotel WARSZAWSKI: S. Kwietniewicz z Podwołoczysk, I. Hiletzer, z Podwołoczysk, M. Fitzessiny z Bortnik, F. Nowicki z Rzeszowa.

Hotel LANGA: E. Lamboy z Bóbrki, A. Buck z Wiednia, G. Läsig i A. Stehlik z Rosji, K. Eberhard z Brodów.

Lwów z Izby handlowej, 30. kwietnia 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307	25	310	25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168	50	171	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301	—	308	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	85	98	85
„ „ „ 4 „ w. a.	89	20	90	50
„ „ „ 5 „ okresowe	97	85	98	85
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	30	87	50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	80	102	80
„ „ „ 5 „ w. a.	96	80	97	80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	—	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ 5	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	—	100	—
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 30. kwietnia 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	75.75	Węg. akcje kr.	306.—
Anglo-Austr.	115 80	Unionsbank	117.30
Kolej Kar. Lud.	308.75	Nordbahn	284.50
Kolej Połud.	147.50	Kolej Alföld.	170.50
Kolej pańs. Elżb.	335.—	Kolej lw.-czern.	169.—
Węg. Nordostb.	159.—	Wied. Communal	123.25
Węg. obl. p. zł.	98.—	Elbetal	224.—
Kolej siedmiogr.	110.90	Losy tureckie	26.50
Zł. rent. węg. 4%	89.60	Bankverein	109.25
Ros. rubel. pap.	1.18¼	Losy węgier.	114 25
Galic. indemn.	99.50	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 30. kwietnia
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	308.80	Anglo-austrj.	116.—
Kolej Kar. Lud.	308.75	Kolej Połudn.	147.30
Unionsbank	117.25	Napoleondor	9.51
Rossyj. banku.	1.18½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 28. kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	201.70	Akcje kredyt.	524.50
Lombardy	253.—	Galicyjskie	131.90
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.85

Podziękowanie.

W ciężkim żalu pogrążona rodzina po stracie dr. Mieczysława Lisowskiego w Skolem, zmarłego dnia 22. kwietnia, składa niniejszem serdeczne podziękowanie za szczery udział w oddaniu ostatniej usługi, przedewszystkiem świetnemu zarządowi skarbu hr. Kinskiego, następnie wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, licznemu gronu przyjaciół i całej w ogóle publiczności w Skolem, która mimo niepogody towarzyszyła smutnemu pochodowi pogrzebowemu i wieńcami okryła jego mogiłę. W imieniu całej rodziny

Albina z Lisowskich Korczyńska,
Władysław i Jan Lisowscy.

Skole 25. kwietnia 1883.

†
IGNACY WOLAŃSKI
przeżywszy lat 64, zmarł po dłuższej chorobie w Pobereżu dnia 26. kwietnia.

Klątwa galicyjskich rabinów i cudotwórców napisał Zygmunt Fryling.

Cena egzemplarza 20 ct.

Do nabycia w administracji „Gazety Narodowej" i w księgarniach.

Wiedeń 28. kwietnia.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 55	78 70
„ „ w srebrze 5 „	78 85	79 —
Pożycz. loter. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 25	119 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 10	132 70
„ 1860 „ 100 „ „ „	138 —	138 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	168 25	168 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	149 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	98 —	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 15	120 35
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 —	139 50
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 —	114 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	216 —	217 -
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	307 10	307 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303 —	303 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	855 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	835 —	836 —
Unionsbank po 100 złr.	117 30	117 60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 25	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109 --	109 30
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 50	171 —
Elżbiety „ 200 „	217 —	217 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2845	2850 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 —	194 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	308 50	309 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	22 —	22 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 75	170 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	202 50	203 —
„ „ I. B. „ 200 „	224 —	224 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 60	164 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 50	165 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	333 75	334 25
Südbahn po 200 zł. sr.	147 25	147 50
Tramway wied. po 170 zł.	223 —	223 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 —	162 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 75	159 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 25	166 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 75	118 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 70	96 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 25	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	102 40
Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	102 20
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 50
„ „ „ w. a. 5 „	99 —	99 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 50	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 —	97 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 75	102 25
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 40	100 80
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 30	100 80
„ „ 1870 5 „ „ „	104 —	104 50
„ „ 1872 5 „ „ „	104 —	104 50
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	104 75	105 50
„ „ 5 „ w. a.	100 —	101 —
„ „ 5 „ srebr.	106 50	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 25
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 --	95 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 30	99 80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 90	95 30
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 30	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 30	100 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 90	93 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 50	175 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	20 50	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie	40 —	40 50
Palffy po 40 złr. m. k.	36 75	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 -
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	45 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 55	58 70
Frankfurt 100 mark	58 55	58 70
Hamburg 100 mark	58 55	58 70
Londyn 100 fnt. sterl.	119 80	119 95
Paryż 100 franków	47 57	47 50

HISTORJA POWSTANIA
1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 zł.

Ostatnie lata Dziejów Powszechnych od 1846 roku do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewolucja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863 r. Wojna duńska, austrjacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowania w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji). Cena złr. 2.50. Oprawne w płóto ang. zł. 3.30.

Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r. (Bończa. — Chmieliński. — Bosak. — Krzywda). Cena 1 złr.

Powstanie Polskie NAD BAJKAŁEM i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. — Cena 40 ct.

O ustanowieniu i upadku **Konstytucji 3. Maja** przez Hugona Kołłątaja. Cena 1 zł.

Historja Rewolucji 1794 r. przez jenerała J. Zajączka. Cena 60 ct.

Listy króla Jana III. pisane do królowej Marji Kazimiry. w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 r. Cena 60 ct.

O prześladowaniu **Kościoła Unickiego na Podlasiu** przez Aleksandra Wernickiego. Cena 40 ct.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem

Księgarni Polskiej A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego we Lwowie.
1203 1—9

Je recommande sous tous les rapports des Institutrices et Bonnes sup. françaises, allemandes et anglaises. Mme Brandenburg, Professeur, 33 Lüttichaustrasse, Dresde (Bureau Paedagogique). 1111 1—1

Franciszka Kosowska z Dębowca, poleca P. T. Publiczności w dobrym gatunku świeżo sprowadzone **płótna i bieliznę stołową krajowego wyrobu** po cenach umiarkowanych. W hotelu Europejskim nr. 29.

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust. **W. Rössler a synowie,** Wiedeń, I, Regierungsgasse, nr. 4. Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece, w Wargu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt.

Dr. Stefan Filipkiewicz lekarz zdrojowy, ordynować będzie jak lat poprzednich w **Cieplicach Trenczyńskich** (Trencsin-Teplitz) w Węgrzech. Broszurek nabyć można w księgarni Milikowskiego we Lwowie. 1386 1—4

Majątek ziemski „Jodłowa“ (powiat Pilzno), składający się z 2 folwarków, obejmujący 1305 morgów, mianowicie 544 ziemi ornej, gleby przeważnie pszennej, 58 łąk, 503 m. lasu i 100 m. ziemi z lasu wyciętego i pastwisk, jest razem lub każden z osobna pod korzystnemi warunkami, zaraz z wolnej ręki do sprzedania, lub wydzierżawienia.

Budynki dobre, inwentarze kompletne i w dobrym stanie. Pośredników wyklucza się. Bliższej wiadomości udzieli *właścicielka* poczta Jodłowa.
1398 1—3

Brylantowy połyskujący krochmal uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie najpiękniejszy **biały połysk, elastycyną sztywność i przyjemne noszenie** nadać, a który wyruguje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglii i Austrji sprowadzane.

Tylko gospodynię i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej tylko 14 ct.; przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymują rabat.

Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina. 1342 1 12

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 4 ct. za pakiecik. **O. T. Winckler,** we Lwowie.

NB. Konsument, nabywający za 5 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje za granicą w papierze różowym połyskującym krochmal za 14 lub 12 centów.

Odszczególnione na wystawie **przyrodniczo-lekarskiej**
„Ziółka piersiowe“ dr. Seeburgera
dostać można we wszystkich aptekach w Galicji.
1854 Pakiet 20 centów w a. 1—5

Rządca ekonomiczny
kawaler, mający tylko matkę przy sobie, ukończył jedną ze szkół rolniczych w kraju, z piętnastoletnią praktyką gospodarczą we wzorowych gospodarstwach, — posiadający dobre świadectwa, między innemi uznanie od Jaśnie Wielmożnego Tadeusza Kownackiego, iż jest fachowo wykształconym rolnikiem i dobrym wykonawcą poleceń, poszukuje odpowiedniego zajęcia z dniem 1. lipca 1883. Adres: W. Chyćko, rządca ekonomiczny w Dalniczu, poczta Kamionka Strumiłowa — polecony. 1315 4—4

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 879 10—?

W Paryżu p. Dehaut. Dostać można we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. **J. Mikolasch i E. Rucker**, p. J. Nahlika; w Krakowie w apt. p. W. Redycz; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza i w Brodach w apt. p. M. Kullak Francosa.

Największy wybór!
PŁASZCZE GUMOWE czarne i białe, **Macintosh** *angiel. wełniane,* **Sztylpy gumowe, Rękawiczki gumowe,** *Rękawiczki dla pasieczników,* **Płótna gumowe, Płótna napuszczane** na pokrycia powozów, bryk, steit itp. poleca po cenach fabrycznych.
Główny skład fabryczny wszelkich wyrobów z gumy, gutaperki i kauczuku
R. Krimmera *we Lwowie, hotel Żorża.*

Fabryka maszyn gospodarskich, UMRATH & Cmp. w Bubna (pod Pragą),
dostarcza najlepsze i najtańsze **pługi stalowe, siewniki rzędowe** (drylowniki) **i szerokorzutne, młocarnie ręczne i kieratowe, garnitury młocarniane o sile trzech koni, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do krajania paszy. Jednoroczna gwarancja**

Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy pochwalne z najrozmaitszych okolic Galicji. 1276 2—?

1575 · FABRYKA ZAŁOŻ. NA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ECUYER? 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICJI W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

Zakład krowiankowy
koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo, pod dozorem władz sanitarnych,
L. J. Kubickiego, weterynarza miasta Lwowa i docenta weterynarji, poleca zawsze **świeżą krowiankę. Szczepienie w Zakładzie,** przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4tej popołudniu. Na żądanie wysyłam za pobraniem, Lwów, ulica Łyczakowska 7.
1854 1—24

Dobra Hryniowce
pod Tłumaczem, w bardzo żyżnej okolicy, obejmujące przestrzeń 1180 morgów; w tych roli przeszło 820 morgów, łąk 150 morgów, reszta las, z budynkami dobrymi, nową gorzelnią, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Moszyński we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1. 1376 3—3

Zarząd dóbr Spasowa poczta Tartaków.
Pod gwarancją i aż do końca maja wysełą za pobraniem **Szparagów** flance 3 i 4letnie Conover-Colosales olbrzymie d'Argenteule po cenie 2 i 3 centy za sztukę — także ZRAZY i SZCZEPY KRZYSIEK i innych wybornych owoców Spasowskich. 1864 1—5

Jaja do wylęgania.
Zamówienia na nie od mego kilkakrotnie w kraju i za granicą premiowanego drobiu **rasowego, ozdobnego i dzikiego.** — Cenniki gratis Gwarancja do 50 prc. płodności jaj. **E. Schneckenburger,** I., Wiener-Race-Geflügelzucht-Anstalt, V, Hartmannga. 1.
130 1—8

Handel hamburgski który **głównie** zbywa „delikatesy, konserwy, herbatę, południowe wina, koniak i t. p. poszukuje dla Lwowa **rutynowanego, zdolnego, fachowego**
chrześc. agenta.
Oferty pod **„G. 1027“** do Annoncen-Expedition **Johannes Nootbaar** w Hamburgu. 924 1—2

Zakład kąpielowy w Rymanowie
otwartym zostanie 1. czerwca r. b. Wodę i sól mineralną rozsела się na żądanie.
1338 1—10 Zarząd.

Na wiosnę i lato.
Nieprzemakalne płaszcze z kapuzą
z najlepszej styryjskiej materji wełnianej bez kauczuku we wszystkich kolorach naturalnych, a to: brunatne, sieraczkowe i czarne.

Płaszcze dla turystów z kapuzą zł. 7.— | Zupełne ubranie męskie od 20 „ 30.—
Płaszcz do podróży lub polow. „ 10.50 | Jupka lub styr. sacco od zł. 10 „ 16.—
Damski płaszcz z deszczu ... | ... zarzutka od zł. 12 do „ 16.— | modny i nader ubier. od 10 do „ 20.—

Nieprzemakalne kapelusze gumowe dla mężczyzn, pań i dzieci od zł. 2.50 do zł. 4.

Wszelki gatunek gunki wiosennej i letniej, modne materje wełniane gdyż zupełnie nieprzemakalne, dostarczam w dowolnych ilościach na metry lub w gotowych ubraniach najtrwalej i najtaniej. 782 1—18

Jan Günzberg, handel sukna w Grazu.

Powszechnie uwieńczone JANA HOFFA
narodowe środki leczniczo-pożywne, (wyroby słodowe), odznaczone 58-krot przez lekarzów i królów, tudzież przez książąt i książne, książęta udzielne i w 400 c. k. austr. i niemieckich garnizonowych szpitalach i w innych publicznych zakładach leczniczych sprawdzone, jako środki wzmacniające, praktykowane w narodzie od 30 lat. Tego dowodzą codziennie nadchodzące adresy dziękczynne.

Osiągnięte skutki lecznicze
na cierpiących na suchoty, powszechne osłabienie, na brak apetytu, kaszel, piersi, płuca za pomocą 58-krot odznaczonych, w świecie uwieńczonych

Jana Hoffa „wyrobów słodowych“

to: jedynie prawdziwego JANA HOFFA piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekolady zdrowia i słod. cukierków piersiowych. Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych preparatów słodowych leczniczo-pożywnych, c. k. dostawcy nadwornego, pana

Jana Hoffa,

k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.

Chwalebne uznanie lecznicze od dostojnych osób.

Cierpiałem na straszne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzucałem natychmiast w postaci zgniłej, kawą cuchnącej substancji, żadne lekarstwe niepomagało, a z szybkim biegiem wzmagające się osłabienie i wychudnienie odbierało mi wszelką nadzieję na wyzdrowienie, gdy w tem położeniu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pozostało mi znaczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam tylko panu uratowanie życia mego.

Zawsze panu wdzięczny

Voelker, dyrektor dóbr w Nowej Igławie.

Przeciw memu ciężkiemu kaszlowi wzywałem nadaremnie różnych lekarstw; zaczęłem brać pański ekstrakt słodowy, pańską czekoladę słodową i piersiowe cukierki słodowe. Niebyło posłyłem się kaszlu, lecz odzyskałem moje siły mając 73 lat. Z radością polecam Jana Hoffa preparaty słodowe całemu światu.

PARYŻ, rue Geoffroy. Minister baron *Hugo Bülow.*

Chwalebne uznania lecznicze od dostojnych osób.

Jego Mość

król Danii, polecił przez swego adjutanta zawiadomić pana Jana Hoffa, że wysoce ceni wartość piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. — Królewskie oświadczenie brzmi jak następnie: „Z radością spostrzegłem skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego u mnie i u wielu członków mego domu“.

Cuda działało tutaj piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. — Przyszlij mi pan znowu 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.

Hasseldorf pod Utensen 4. marca 1882.

Podkomorzy kawaler *Oppen-Schilden.*

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3.82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10; ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2.40, II. złr. 1.60, III. złr. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat). Cukierki słodowe: woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci złr. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 złr., także po 60 ct. Kawa słodowa paczek 50 ct., także 30 ct. Zupa słodowa 80 ct. 139 1—?

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabytran apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* J. Michnik. Budzanów: Jaśkiewicz? *Czerniowce:* J. Göllitzowski, bracia Tabaker, Ignacy Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, Il. Dobrzyński, *Gródek* Lipina, *Jarosław:* J. Rhoon apt., S. Ellenberg, Wiskoski apt. *Jasło:* T. W. Bargiewicz apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz apt. *Kraków:* Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz:* J. Grossbard i apteki. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor:* K. Marcsch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Józ. Ryńczarski. *Stanisławów:* Jan Macura i Albin Amirowicz aptekarz i Kalman Jonasz. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; *Tarnopol:* wszys. apt.; *Tarnów:* W. Müldner; *Żurawno:* Michalewicz apt.

Podpisana dyrekcja Towarzystwa gazowego we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić, iż od dnia 1. maja rb. w jej fabryce wyrabiany
K O K S
częściowo Nr. I. po 90 ct. za 50 klgr. = 1 cetnar cłowy
Nr. II. po 35 ct. za 50 klgr. = 1 cetnar cłowy
sprzedaje.

Możliwe do przeistoczenia istniejące piece i kuchnie na opał koksem — uskutecznia dyrekcja bezpłatnie.

Lwów d. 28. kwietnia 1883.

Dyrekcja Towarzystwa gazowego
1280 1—3 Gustaw Buch.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr
Saxlehnera źródło wody gorżkiej
HUNYADI JÁNOS
analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież aprobowana i ceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Virchowa, Hirscha, Spiegelbergs, Scanzoniego, Buhla, Nussbauma, Esmarcha, Kussmaula, Friedreicha, Schultze, Ebsteina Wunderlicha,** itp. uznana i polecona jako
najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 659 1—20
Właściciel: Andreas Saxlehner, Budapest.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Fiedy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, peruviany, doskiny, sukna na pokrycie bilardów etc.
poleca **Jan Stikarofsky,** skład fabryczny w **Brnie, założ. 1866.**
Próbki franco. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 złr. franco. Szczycę się zaufaniem wielu odbiorców, któryy rozesłane materje nie widziawszy próbek, ... wszelkie dla mego sposobu zamówienie gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego perujianu i doskiny nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju najczęściej jest rzeczą zbyteczną. Ponieważ handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednie korespondencje, który odnaleźć nie jestem w stanie.
Korespondencje przyjmuję i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1251 11—24

Najlepszym Papierem na Papierosy jest **LE HOUBLON** francuskiego wyrobu. **PRZED NAŚLADOWNICTWEM ostrzega się.** Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda kartka nosi stempel „LE HOUBLON“, i okładka opatrzona jest w niżej wymieniony podpis i znak ochronny i markę. Cawley & Henry, Prop. du Brevet. FABRIQUE C.C.A. MARQUE DE. CAWLEY & HENRY, seuls Fabricants, PARIS

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej we Lwowie Rynek l. 17.,
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,
oprocentowując takowe po 6prct rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
od 500 do 1000 „ „ 60- „
od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
Dyrekcja.

Möller's reinster Lofoten-Dorsch-Leberthran.
PETER MÖLLER'S
Ausgezeichnet auf 13 Ausstellungen stets allein mit den höchsten Preisen, zuletzt PARIS 1878 gegen 43 Concurrenten allein mit der grossen goldenen Medaille.
Główny skład: u Pawła Eckhardta, we Wiedniu, I, Weihburgasse, 24.
Cena flaszki 1 złr. Przy odbiorze 6 flaszek wysyłka pocztą franco.

Składy: *Lwów:* W. Karczewski apt., *Kraków:* Józef Trauczyński apt., K. Wiśniewski apt., *Bolechów:* Karol Schindler apt., *Brzeżany:* Kilian Hausberg apt., *Brzesko:* W. Janszek apt., *Czerniowce:* F. Golichowski apt., *Dobromil:* Ant. Grotowski apt., *Horodenka:* W. Axentowicz apt., *Jasło:* Romuald Palch apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz apt., *Podoliniec:* Józef Faix apt., *Podgórze* J. Skakalski apt., *Przemyśl:* M. Jung kup., *Radymno:* M. Świechowski apt., *Radziechów* Aleks. Jaśkiewicz apt., *Ratków:* Oskar Saxinger apt., *Rozdół* Edward Kornberger kup., *Rzeszów:* J. Schaitter & Cmp. kup., *Sambor:* J. Aleksiewicz apt., *Sanok:* Jakób Alster kup., *Sieniawa* Chaim Rath kup., *Sokal:* Eugen. Wysoczański apt., *Stanisławów:* J. Macura apt., *Stryj:* Leon Gärtner apt., *Strzyżów:* W. Zajączkowski apt., *Suczawa:* J. Liszko apt., *Tarnów:* W. Müldner & Cmp. kup., *Załośce:* Br. Malkowski apt. 254 1—6

Odznaczone 5 medalami zasługi i listem pochwalnym.
ATRAMENT
czarny kampeszowy, powszechnie uznany za najlepszy. Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct., w większych ilościach litr 50 ct., oraz **wszelkie inne atramenta, i farby do stępli w różn. kolorach** flaszeczki po 15 ct.

Czernidło glicerynowe
do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 ct. — wynalazku:
J. Ihnatowicza magistra farmacji i chemika sądow. we Lwowie, ul. Kopernika, l. 3. Filia w Krakowie: Sukiennice l. 20.
1333 1—?

Kandydat notarjalny mający półtoraroczną praktykę notarjalną, poszukuje posady. Adres J. K. I. w Przemyślu.

Karol Bałłaban
we Lwowie, ul. Halicka, pod „Złotym Kogutem“, poleca
chińsko-rosyjskie herbaty.
Sezon 1883.

½ kilo Kongo cesarskiej	złr.	2.20
½ „ Familijnej	„	3.10
½ „ Melange de Mantan	„	4.20
½ „ Imperial	„	5.20
½ „ Wyśmienita najlepszych herbat własnych	„	1.70

Herbaty wymienione odszczególniają się aromatyczną wonią, nadającą ciemno i są w smaku bardzo przyjemne. Zamiejscowe zamówienia załatwiam bezzwłocznie. 1805 1 ?

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw **KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.**



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia La Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Trawa miodowa,
nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem 4 zł. 50 ct., przy odbiorze na raz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. BULSIEWICZ skład nasion w BOCHNI.
595 3—13

TERNO
5000 dukatów w gotówce wypłacę temu, ktoby za pomocą mojej i przezemnie wynalezionej niezawodnej kombinacji nie wygrał **terna.** Wszystko inne jest czystem naśladownictwem. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź załatwiam natychmiast franco sławny matematyk i literat
MANRUS PERCI,
w Budapeszcie, Palatingasse, 17.

W wiedeńskiej resursie, I., Reichsrathstrasse, 3, nastąpi o 7mej godzinie wieczorem pod kontrolą rządową i publicznie
ciągnienie losów resursowych już 4. maja
I. główna wygrana: lity serwis srebrny do herbaty (najwyższy dar); serwis stołowy srebrny, na 12 osób; serwis stołowy, serwis do kawy, serwis do herbaty z porcelany na 12 osób; serwis szklanny, na 12 osób; obrus stołowy i obrus do kawy z 12 serwetami; dwie weby najl. płótna lnianego; złoty, bogato dyamentami wysadzany zegarek damski (remont.)

Cena losu 30 centów.
Dwa tysiące wygranych.

Trzy główne wygrane: Wyprawy ślubne.
Wysyłkę losów uskutecznia kancelarja komitetu loteryjnego we Wiedniu, I., Reichsrathstrasse 3, za nadesłaniem gotówki przekazem na zamówione losy wraz z 20 ct., na frankaturę i listę ciągnienia. — Zamówienia losów załatwiają się aż do dnia ciągnienia.
Za 3 złr. 11 losów wraz z listą ciągnienia.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“